

POMOC ZSRR — DZWIGNIA
WSPANIAŁEGO ROZWOJU
NASZEGO PRZEMYSŁU
MOTORYZACYJNEGO

str. 2

KLASA ROBOTNICZA
WIODŁA NAS I WIEDZIE
DO ZWYCIĘSTWA

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 271 (1549)

GDAŃSK, WTOREK 16 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Podżegacze wojenni boją się prawdy

Rząd USA usiłuje pozbawić naród amerykański rzetelnych informacji o Polsce Ludowej

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP do ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie

WARSZAWA PAP. Jak donosiła prasa polska, rząd amerykański, pod pretekstem zastosowania retorsji za zakazanie przez rząd polski działalności Biura Informacyjnego ambasady amerykańskiej w Warszawie, dokonał bezprawnego zamknięcia Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku. W związku z tym nieprzychylnym krokiem władz amerykańskich, rząd polski wystosował w dniu 14 sierpnia br. notę protestacyjną. W odpowiedzi na tę notę protestacyjną Departament Stanu wystosował w dniu 20 września br. do Ambasady R. P. w Waszyngtonie notę, w której między innymi dowodzi, jakoby zamknięcie przez rząd polski amerykańskiego Biura Informacji w Warszawie związane było z wypowiedzeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych polsko - amerykańskiego traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1931 r. I że wobec tego zamknięcie przez władze amerykańskie Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku było uprawnionym krokiem retorsyjnym. W notcie tej również Departament Stanu usiłuje przekonać rząd polski, że Amerykańska Służba Informacyjna w Warszawie nie zajmowała się podżeganiem do wojny i nie wykraczała poza ramy informacyjnej działalności placówek dyplomatycznych.

W odpowiedzi na powyższą notę amerykańską Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przesłało w dniu 15 października 1951 r. ambasadzie amerykańskiej w Warszawie notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w odpowiedzi na notę Departamentu Stanu z dnia 20 września 1951 r. pragnie stwierdzić, że nie ma zamiaru uciekać się do chwytów polemicznych, ani też używać języka, który Departament Stanu uznał, w sposób tak charakterystyczny dla metod obecnej dyplomacji amerykańskiej, za właściwe zastosować w powyższej notce. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swej odpowiedzi ograniczy się do rzeczowych argumentów dla wykazania bezzasadnego i oszczerczego charakteru twierdzeń zawartych w notce amerykańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie ma zamiaru zajmować się domysłami rządu Stanów Zjednoczonych na temat łączności między notą protestacyjną w sprawie traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1931 r., a decyzją zamknięcia Biura Amerykańskiej Służby Informacyjnej w Warszawie. Zresztą wszelkie tego rodzaju spekulacje w niczym nie zmieniają faktu, że zamknięcie Polskiego Centrum Informacji w Nowym Jorku było bezprawne i nieuzasadnione.

Próby umotywowania zamknięcia Polskiego Centrum Informacji w Nowym Jorku akcją retorsyj-

ną opartą na zasadzie wzajemności nie wytrzymują krytyki. Nie może być bowiem mowy o jakiej

kolwiek wzajemności, gdy z jednej strony chodzi o legalną działalność polskiej placówki informacyjnej w Nowym Jorku, a z drugiej strony sprzeczne z

prawem i elementarną lojalnością praktyki Amerykańskiej Służby Informacyjnej w Warszawie.

Naród egipski zrzuca jarzmo brytyjskiego imperializmu

LONDYN PAP. — Jak donosi z Kairu Agencja Reutera, izba deputowanych i senat zatwierdziły w poniedziałek jednomyślnie dekrety rządu egipskiego o wypowiedzeniu traktatu anglo - egipskiego z 1936 r. i umowy anglo - egipskiej w sprawie Sudanu z 1899 r.

W ten sposób traktat anglo - egipski stracił ostatecznie moc obowiązującą. Równocześnie zakończył się condominium anglo-egipskie w Sudanie.

Dekrety weszły w życie w poniedziałek o godz. 19.

„Propozycje” 4 państw odrzucone

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Kairu, że rząd egipski odrzucił w poniedziałek „proponycje” w sprawie utworzenia t. zw. „wspólnego dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu” podległego dowództwu naczelnemu bloku atlantyckiego.

Według informacji Agencji Reutera, rząd egipski zakomunikował, że propozycje wspomnianych czterech państw nie biorą pod uwagę aspiracji narodu egipskiego, który domaga się całkowitej i niezwłocznej ewakuacji wojsk brytyjskich oraz zjednoczenia doliny Nilu.

Depesza Marszałka Wasilewskiego do Marszałka Rokossowskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał liczne depesze.

Depesza od Ministra Spraw Wojskowych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego — Wasilewskiego, brzmi:

Do
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ R. P.
MARSZAŁKA POLSKI TOWARZYSZA ROKOSSOWSKIEGO
Z okazji Dnia Wojska Polskiego proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia od Armii Radzieckiej i ode mnie osobiście oraz życzenia dalszych sukcesów we wzmacnieniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Spraw Wojskowych ZSRR
WASILEWSKI
Marszałek Związku Radzieckiego

Polskie masy pracujące realizują zwycięsko Czyn Październikowy

500 ton surówki ponad plan dała już huta „Florian”

Do Komitetu PZPR huty „Florian” przybyła delegacja z oddzia-

łu wielkich pieców. „Nasze zobowiązania październikowe — zameldowała delegacja — wykonaliśmy przed terminem. Daliśmy ponad plan 500 ton surówki. Do końca bm. wyprodukujemy dalszych 500 ton surówki ponad plan”.

Entuzjazm, z jakim załoga wielkich pieców wykonywała i wykonuje zobowiązania na cześć Wielkiego Października, ogarnął również robotników innych wydziałów huty. Koksoownicy, którzy zobowiązali się dać ponad plan 300 ton koksu, wyprodukowali już 203 tony.

* * *

Zaledwie przed tygodniem na wielkim wiecu załogi produkcyjnej i budowniczych Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie podjęto zobowiązanie na cześć

Wielkiej Rewolucji, a już poszczególne robotnicy i całe zespoły meldują nie tylko o wykonaniu zobowiązań, ale także o przekraczaniu ich.

Brygada Stępnia ukończyła już budowę jednego z transporterów. Brygada Gładysza na dzień przed terminem uruchomiła inny transporter. Na 5 dni przed terminem robotnicy: Flis, Zukowski, Kędra, Sygnowski, ukończyli budowę szkieletu suszarki parowej.

* * *

Nad wszystkimi stanowiskami pracy w fabryce ZWUT im. Komuny Paryskiej w Warszawie czerwienią się proporzeczki. Wre wyteżona praca. Rekordy wydajności bije m. in. ślusarz Wacław Książek, który wyrabia 308 proc. normy.

Wielki sukces komunistów w drugiej turze wyborów we Francji

Haniebna dywersja socjalzdrajców

PARYŻ PAP. W niedzielę 14 bm. odbyła się druga tura wyborów kantonalnych w 700 kantonach Francji. W wyborach tych partia komunistyczna wysunęła się na pierwsze miejsce i daleko wyprzedziła pozostałe partie. Na 3.857.329 ważnych głosów kandydaci komunistyczni zdobyli 1.062.360, tj. około 28 proc. głosów. Oznacza to procentowy wzrost głosów w porównaniu z pierwszą turą wyborów, jaka się odbyła 7 października br. i podczas których komuniści zdobyli 24 proc. głosów.

Prawicowi socjaliści (SFIO) otrzymali 698.474 głosy (18,1 proc.), MRP (partia katolicka) — 306.980 głosów (7,95 proc.), degaullisci — 612.698 (15,8 proc.), radykałowie — 528.340 (13,6 proc.), tzw. „niezależni”, partia chłopska i inni — 563.960 (14,6 proc.),

Mimo że partia komunistyczna zdobyła tak wielką przewagę nad innymi partiami, to jednak, w wyniku machinacji partii reakcyjnych i wskutek oszukańczej ordynacji wyborczej — przyznano jej zaledwie 42 mandaty.

W kołach politycznych podkreśla się znaczny sukces kandydatów jednolitych, którzy przyjęli sformułowany przez Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej program walki o pokój i o interesy mas pracujących. Druga tura wyborów kantonalnych stała pod znakiem wyjątkowo cynicznej zdrady interesów mas pracujących przez kierownictwo SFIO (prawicowi socjaliści). Kierownictwo SFIO montowało wraz z faszystami gaullistowskimi wspólne bloki, by zważyć przedstawicieli klasy robotniczej

Chłopi gminy Puck - Wieś sprzedają zbiorowo ziemniaki

Na stacji kolejowej w Żelistrzewie (gm. Puck-Wieś) w ubiegłą sobotę wczesnym rankiem przybyły 62 wozy chłopskie. To chłopi z Żelistrzewa i Smolna przywieźli zbiorowo i manifestacyjnie ziemniaki. Ładowano je jednocześnie do podstawionych na stacji pięciu wagonów kolejowych. Pierwszy wagon chłopi załadowali w ciągu 2 godzin.

Oczekującym w kolejce chłopom przygrywała orkiestra uczniów szkoły 11-letniej w Pucku.



Matorolni chłopi Jan Radke i Józef Budruk, sprzedali już kilka dni temu przewidziane planem ilości ziemniaków. W sobotę przywieźli dodatkowo 500 kg. Radke i Budruk to świadomi obywatele Polski Ludowej. Przywieźli dodatkowe ilości ziemniaków, gdyż wiedzą, że potrzebują ich robotnicy, którzy również nie szczędzą wysiłku, aby więcej produkować na potrzeby wsi.



O kilka kilometrów od Żelistrzewa zbiorowo ładowali ziemniaki na wagony kolejowe chłopi z innych gromad tej samej gminy — Mrzezina i Polchowa. Oto matorolny gospodarz ob. Józef Rota zajechał z pierwszą partią ziemniaków. — Ogółem dostarczył on 17 metrów kartofli.



Dyżurny ruchu Władysław Grubba i przedstawiciel GS ob. Kazimierz Lementa oglądają przywiezione przez Rotę ziemniaki.

— Duże — mówią.

— Sadziłem kwalifikowane, więc mimo suszy dobrze obrodziły — wyjaśnia Rota.

W nocy, transport ziemniaków z Żelistrzewa i Mrzezina ruszył w stronę Gdańska — dziewięć wagonów, blisko 200 ton ziemniaków dla klasy robotniczej.

Kłamstwa dolarowej dyplomacji zdemaskowane

Nota Rządu RP do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie noty amerykańskiego Departamentu Stanu z dn. 20 września b. r. stanowi dokument demaskujący bezlistość i przekonujący o metodach szantażu, oszczerstwa, kłamstwa stosowane przez amerykańską dyplomację.

Departament Stanu uciekł się do kłamstwa, uzasadniając zamknięcie nowojorskiej placówki Polskiej Służby Informacyjnej — akcją retorsyjną, opartą na zasadzie wzajemności, za zakaz działalności Biura Informacyjnego ambasady amerykańskiej. Oszczerstwo, kłamstwo, podżeganie do wojny było codzienną praktyką działalności Biura Informacyjnego ambasady amerykańskiej w Warszawie. Celem działalności tej placówki propagandowej amerykańskiego imperializmu działającej w Polsce było szkolenie najżywniejszym interesem narodu polskiego, podczas kiedy placówka Polskiej Służby Informacyjnej w Stanach Zjednoczonych informowała tylko i jedynie o Polsce nie wtrącając się w sprawy wewnętrzne USA. Zlikwidowanie działalności Biura Informacyjnego ambasady amerykańskiej, działalności sprzecznej z prawem i sprzecznej z elementarną lojalnością, nie może stanowić uzasadnienia kroków retorsji, chyba że zatraciło się wszelkie poczucie przyzwoitości i że nadużywa się pojęć prawa międzynarodowego dla pokrycia aktów nielegalnych z punktu widzenia tego prawa. Zamknięcie placówki Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku nie ma więc żadnego uzasadnienia poza chęcią stwarzania sztucznych przesłód mających dzielić narody a-

merykański i polski, a w konsekwencji stwarzania psychozy wojennej.

Ale nota Departamentu Stanu z dnia 20 września br., posługując się znaną i dobrze wypraktikowaną przez imperialistyczną dyplomację metodą „tapać zioła dzieja!” usiłuje twierdzić, że właśnie strona polska stosuje politykę zapuszczenia „żelaznej kurtyny”. Insynuacja ta, zdziwia tak swoją beczelnością jak i bezzasadnością. Wiadomo że rząd USA, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, doprowadził do perfekcji metody dyskryminacji w stosunkach politycznych, gospodarczych i kulturalnych z krajami obozu pokoju.

Powolywanie się rządu Stanów Zjednoczonych w notce z 20 września br. na wolność prasy USA jest ordynarną demagogiczną frazeologią, mijającą się jak najdokładniej z amerykańską rzeczywistością. Najistotniejszą cechą imperialistycznej prasy USA, prasy hearstowskiej i mac cormickowskiej jest jej sprzedajność i ścisłe uzależnienie od monopolu.

Polityka rządu USA zmierza do wzniesienia muru nieufności między narodami w danym wypadku między narodem amerykańskim i polskim. Nota Rządu RP stwierdza, że „uczucia przyjaźni i sympatii dla narodu amerykańskiego pozostaną w Polsce niezmienione i że „propaganda obecnego rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeszkodzić wzajemnemu porozumieniu i pokojowemu współżyciu między narodami”. W stwierdzeniu tym wyrażony jest cały kontrast między pokojowymi intencjami polityki Polski Ludowej a antypokojową polityką rządu Trumana.

Wojewódzka narada agitatorów

W niedzielę odbyła się w sali konferencyjnej KM PZPR w Gdańsku wojewódzka narada przodujących agitatorów. Wzięło w niej udział kilkuset towarzyszy. Referat o bieżących zadaniach agitatorów wygłosił I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz.

W ramach obszernej dyskusji 26 towarzyszy zanalizowało dotychczasowy, często jeszcze wadliwy styl pracy agitatorów oraz wysunęło wnioski mierzące do podniesienia jej poziomu. Szczególnie mocno podkreślili dyskusanci konieczność pogłębienia wiedzy agitatorów w masami i zwiększenia ich ofensywności i bojowości w walce z wroga propagandą.

Jako czołowe zadanie agitatorów podkreślono w dyskusji obowiązek wyjaśniania masom wyznających się na naszej drodze do socjalizmu trudności i ich źródeł, oraz mobilizowania mas do ich przezwyciężania.

Dyskusję, w ramach której najlepší agitatorzy podzieliли się swymi doświadczeniami, podsumował tow. Jan Trusz.

Zakusy imperialistów na Liban, Syrię i Irak

MOSKWA PAP. Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Turcji w Libanie, Syrii i Iraku, wręczyli ministrom spraw zagranicznych tych krajów notę proponującą, by Syria i Liban wzięły udział w organizacji bloku wschodnio-śroziemnomorskiego, tworzonego przez rząd USA jako uzpełnienie agresywnego bloku atlantyckiego.

Spełnimy nasz sojuszniczy obowiązek — mówią chłop z gromady Nowe Polaszki

Zapadał zmierzch. Chłopi z gromady Nowe Polaszki (gmina Stara Kiszewa, powiatu kościerskiego) pojedynczo i grupkami ścigali do miejscowej szkoły. Odbywa się tu dzisiaj zebranie gromadzkie, na którym chłopci mają ocenić, jak do tychezas wypełniali swe zobowiązanie wobec państwa w dziedzinie spłaty podatku gruntowego, skupu zboża, kontraktacji trzody chlewnej. Mają również zapoznać się z dekretem rządu o planowym skupie ziemniaków oraz omówić plan gromadzki.

Do zebranych przemówił przedstawiciel władzy ludowej gromady soltys Bronisław Landowski. Mówił o rosnącej sile Polski Ludowej, o tym jak z dnia na dzień zmienia się oblicze naszego kraju.

„Wystarczy wziąć przykład naszej gromady — mówił Landowski. — Za sanacji rzadko który z nas kończył szkołę powszechną, a dzisiaj z naszej wsi tylko w ostatnim czasie jedenaścioro dzieci wyjechało do różnych szkół średnich w Kościerzynie, Gdańsku, Gdyni i Bydowie. W okresie rządów sanacyjnych mieliśmy w naszej wiosce wiele t. zw. „zbędnych rąk”, a dzisiaj na brak pracy nikt nie narzeka. Nijeden z naszej wsi pracuje w mieście. Powstające nowe fabryki, oraz wzrost wydajności robotników przyniosą nam dalszą poprawę bytu”.

Zebrani słuchają z uwagą. Wielu przytakuje głowami. „To co zbudowaliśmy i budujemy, zawdzięczamy wysiłkowi i ofiarności naszych sojuszników — robotników — mówił Landowski. — Dlatego naszym obowiązkiem jest wykonać terminowo nasze zobowiązania wobec państwa, zabezpieczyć zaopatrzenie robotników w artykuły rolne”.

Następnie chłopcy zapoznają się z dekretem o planowym skupie ziemniaków. Wywiązuje się ożywienie na dyskusji. Padają szczerze, krótkie słowa, a za nimi konkretne zobowiązania.

„Plan 6-letni musimy realizować wspólnym naszym wysiłkiem — mówi Jan Wajer. — Potrzebna nam silna Polska, to znaczy trzeba nam wielu nowych fabryk, przemysłu, który tworzą robotnicy. Robotnikowi nie może przy tym braknąć kartofli czy innych artykułów. To należy do nas.

Pomoc ZSRR-dźwignią wspaniałego rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego

Wywiad z ministrem przemysłu ciężkiego tow. J. Tokarskim

WARSZAWA PAP. Minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących rozwoju przemysłu motoryzacyjnego w Planie 6-letnim.

— Obywatelu ministrze, w jakim stadium rozwoju znajduje się w chwili obecnej nasz przemysł motoryzacyjny? Zagadnienie to interesuje ogół czytelników szczególnie teraz, gdy Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zainicjowała Czyn Październikowy.

— Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że przemysł motoryzacyjny powstał dopiero w Polsce Ludowej. Przed wojną takiego przemysłu właściwie w Polsce nie było. Obecnie nasz przemysł motoryzacyjny znajduje się w okresie olbrzymiego tempa rozwoju.

Produkujemy samochody ciężarowe „Star 30”, które już zdaly egzamin w praktyce i uznane zostały za samochody dobre. Ponadto produkujemy już polskie motocykle,

traktory „Ursus”, w dużej ilości rowery, różne silniki spalinowe i bardzo szeroki asortyment przyrządów, naczip itp.

Jeszcze w tym roku uruchomimy dwie wielkie fabryki samochodów. Jedną z nich to Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, która produkować będzie osobowe samochody o nazwie „Warszawa”. Drugi zakład to Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, która wytwarzać będzie dwu i półtonowe samochody ciężarowe o nazwie „Lublin”.

— Czy obywatelu ministrze zechciałby scharakteryzować rozmiary pomocy Związku Radzieckiego w uruchomieniu obu tych fabryk?

— Od Związku Radzieckiego otrzymaliśmy olbrzymią pomoc. Obydwie fabryki, zarówno na Żeraniu jak i w Lublinie, są budowane w oparciu o dokumentację techniczną opracowaną przez biura konstrukcyjne Związku Radzieckiego. Wszystkie podstawowe maszyny, które już zainstalowaliśmy i które nadal będziemy instalować, a których w kraju nie wytwarzamy, dostarczy nam Związek Radziecki. Wielu naszych inżynierów, techników i robotników miało możliwość doszkalania się w fabrykach radzieckich. Oprócz tego w ramach tej pomocy przysyłani są do Polski, na okres uruchamiania produkcji, radzieccy specjaliści.

— Czy przemysł motoryzacyjny ma oprócz tego jeszcze inne perspektywy dalszej rozbudowy w okresie Planu 6-letniego?

— W okresie Planu 6-letniego zbudujemy szereg fabryk w zakresie motoryzacji. Poza Lublinem i Żeraniem powstanie, z główniejszych zakładów, fabryka motocykli, silników „Diesla” i kilka mniejszych fabryk. Np. fabryka w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych rozbudowuje się i stanie się poważną fabryką dostarczającą części do traktorów.

Możemy śmiało powiedzieć, że w wyniku olbrzymiej rozbudowy przemysłu motoryzacyjnego w okresie Planu 6-letniego będziemy dawać krajowi dziesiątki tysięcy samochodów osobowych, ciężarowych, traktorów, motocykli itp.

Ludność Norwegii oburzona barbarzyńskim niszczeniem grobów radzieckich

MOSKWA PAP. Korespondent Agencji Tass zwiedził szereg miejscowości w północnej Norwegii, w których znajdowały się cmentarze żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Norwegii. Korespondent odwiedził Kirkenes, Varde, Vadse, Kiberg i Heibuktuen, stwierdzając, że we wszystkich tych miejscowościach mogiły żołnierzy radzieckich w liczbie kilku tysięcy zostały zniszczone jeszcze w początku sierpnia br.

W niektórych wypadkach stosowano dla przyspieszenia robót maszyn do kopania rowów.

Korespondent Tass stwierdza, że we wszystkich miejscowościach,

kóre odwiedził, miejscowa ludność i prasa wyrażała się z najwyższym oburzeniem o barbarzyńskim postępowaniu władz norweskich.

Propaganda imperialistów nie potrafi zakłócić UCZUĆ PRZYJAŹNI NARODÓW USA I POLSKI

(Dokończenie noty ze str. 1)

Rząd Stanów Zjednoczonych niechętnie świadom jest faktu, że wiadomości, tendencyjnie dobiegające i zamieszczane w biuletynach amerykańskich, wydawanych w Warszawie, nie miały bynajmniej na celu informowania społeczeństwa polskiego o Stanach Zjednoczonych, a służą propagandzie agresywnej za miernie polityki USA. Temu też celowi służyły różne cytaty z oświadczeń przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, wzywających do rozpętania nowej wojny i szkodażących najżywniejszym interesom Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych rozumie doskonale, że, wbrew twierdzeniom noty z dnia 20 września br., Polacy, nie są bynajmniej spragnieni takich wiadomości.

Wydawnictwa Amerykańskiej Służby Informacyjnej pełne były również oszczerzych napaści na kraje, z którymi Polska związana jest pokojowymi stosunkami oraz na światowy ruch obrońców pokoju, za którym wypowiedział się cały naród polski. Nosili one wszelkie znamiona podżegania do wojny, tego podżegania, które jednomyślnie uchwała Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, wbrew wysiłkom delegacji amerykańskiej, zostało już w r. 1947 popołone i zakazane.

Polska Służba Informacyjna w Stanach Zjednoczonych informowała natomiast społeczeństwo amerykańskie jedynie i wyłącznie o życiu Polski, o odbudowie kraju, o wielkich wysiłkach narodu polskiego, walczącego o przetrwanie i cięzenie wiekowego zacofania i

zbudowanie lepszej przyszłości. W ciągu kilkuletniej działalności Polskiej Służby Informacyjnej w New Yorku władze amerykańskie ani razu nie zakwestionowały działalności polskiej placówki. Działała ona bowiem zgodnie z prawem amerykańskim i poddana była rejestracji i kontroli, które przewiduje amerykańska tzw. wolność informacji.

Gdyby Polska Służba Informacyjna chciała informować społeczeństwo amerykańskie o sprawach wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, to rzecz jasna, stosunki panujące w tym kraju dostarczyłyby w nadmiarze bogatego materiału faktycznego. Wystarczyłoby tylko publikować fakty, dotyczące dyskryminacji rasowych, prześladowań politycznych, linczów itp. Polska Służba Informacyjna w New Yorku nie robiła jednak tego, albowiem wszystkie polskie placówki zagraniczne mają ściśle instrukcje nielingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Z tych też względów rząd polski w całej pełni podtrzymuje swoje twierdzenie, że zamknięcie Polskiej Służby Informacyjnej w New Yorku było aktem nielegalnym, a nazywanie go „retorsją” jest nadużywaniem tego pojęcia z dziedzin prawa międzynarodowego dla celów, które rządowi Stanów Zjednoczonych są nadto dobre są władze.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje w swojej notce uchylić się od odpowiedzialności za tworze-

Chłopi Wybrzeża o dekreście w sprawie planowego skupu ziemniaków

Ziemniaki obrodziły u mnie w tym roku nieźle. Miałem od 105 do 110 kwintali z ha. Cożem za-kontraktował — już dostarczyłem. Bo moje słowo jest twarde, podpisałem umowę kontraktacyjną, więc należało słowa dotrzymać.

Gdy dekret o planowym skupie ziemniaków się ukazał, to zdecydowałem odstawić jeszcze 8 metrów. Nie będzie to dla mnie trudne, bo w listopadzie sprzedam jednego tucznika i dostanę od państwa 100 kg śrutu, a więc mniej będę potrzebował ziemniaków na karmę dla dalszych dwóch tuczników. Śrutę dostanę w GS po cenie nie dogodnej, za ziemniaki też państwo płaci sprawiedliwie. I dlatego obowiązek swój wobec państwa wykonam jak przystało na dobrego obywatela.

Wiem, że robotnikom bez dobre go zaopatrzenia trudno będzie zwiększać wydajność pracy i produkować dla nas więcej maszyn, nawozów, przyrodziwku i innych towarów. Jeżeli robotnicy dla nas, chłopów, produkują wszystko, czego potrzebujemy, to i my musimy dać robotnikom tyle artykułów żywnościowych, ile potrzebują. Tylko tak można umacniać sojusz robotniczo-chłopski.

Mój wkład w umocnienie tego sojuszu, to zboże i ziemniaki, jakie już państwu sprzedałem i dodatkowo jeszcze sprzedam oras dwa tuczniki, które zakontraktowałem na pierwszy kwartał 1952.

WACŁAW GRZYBEK
średniorolny chłop z gromady Janówek.

Dzień Przodownika Pracy w NRD

BERLIN PAP. W sobotę 13 października masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzą Dzień Przodownika Pracy.

W Berlinie odbyła się uroczysta akademia, na której obecni byli prezydent Wilhelm Pieck, członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Podczas akademii przemówienie wygłosił prezydent Pieck, który podkreślił ogromne znaczenie ruchu przodowników pracy dla rozwoju gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zakończenie uroczystości prezydent Pieck wręczył 57 przodującym robotnikom, pracownikom i technikom honorowe dyplomy i medale „Bohatera Pracy”.

że w szeregu krajów, gdzie działała amerykańskie ośrodki informacji, istnieją obok nich amerykańskie bazy wojenne, a nawet często stacjonowane są wojska amerykańskie. Nie ulega wątpliwości, że po był wojsk amerykańskich w tych krajach nie może pozostać bez wpływu nie tylko na istnienie i działalność tych ośrodków, ale i na politykę tych krajów.

Rząd Stanów Zjednoczonych powołuje się w swej notce na wolność prasy w Stanach Zjednoczonych jako rzekomy przykład do naśladowania. Prawda o zależności prasy w Stanach Zjednoczonych od monopolu amerykańskich i o dyktowaniu przez nie tego co winno się pisać i rozpowszechniać jest ogólnie znana i nie da się jej zamaskować demagogiczną frazeologią i pustymi słowami. Wolność prasy amerykańskiej będzie osądzona przez opinię publiczną świata na nie na podstawie szumnych deklaracji, a w świetle tego rodzaju urzędowych oświadczeń jak np. oficjalny komunikat Departamentu Stanu z dnia 7 marca 1951 r., dotyczący utworzenia specjalnej komisji, do której weszli przedstawiciele wielkich monopolów dla kontroli źródeł informacji. Opinia publiczna świata oceni również „wolność” prasy amerykańskiej w świetle komunikatu prasowego Departamentu Stanu z dnia 2 czerwca 1951 r., który ujawnia istnienie ściślejszej współpracy między propagandą rządu Stanów Zjednoczonych i wywiadem amerykańskim. Nie można ponadto zapomnieć, że propaganda wojenna prasy amerykańskiej wywołała powszechne oburzenie, a re zolucja Narodów Zjednoczonych po tepiająca propagandę wojenną oparta była przede wszystkim na oskarżeniu, obejmującym 10 przedstawicieli życia publicznego Stanów Zjednoczonych, którzy w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność za jej rozpętanie.

W związku z tym, co wyżej zostało powiedziane rząd polski od-rzuca twierdzenia noty z dnia 20 września 1951 r. w całej rozciągłości. Rząd polski odrzuca również bezprzykładne żądanie opublikowania w prasie i w radio wyżej wspomnianej noty amerykańskiej, zawierającej nieprawdliwe i oszczerce twierdzenia. Twierdzenie noty amerykańskiej, iż nieopublikowanie jej będzie „wskaźnikiem gdzie znajduje się żelazna kurtyna” świadczy jedynie o prymitywnym sposobie argumentacji i stanowi próbę swoistego szantażu.

Bez względu na to, jakie jeszcze noty wyśle rząd Stanów Zjednoczonych do rządu polskiego i jakich niewybrednych metod będzie się chwycił, uczucia przyjaźni i sympatii dla narodu amerykańskiego pozostaną w Polsce niezmienione. Opinia publiczna w Polsce traktuje metody amerykańskie jako wynaturzenie i jaskrawe pogwałcenie dawnych tradycji wolnościowych. Naród polski przekonany jest, że propaganda obecnego rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeszkodzić wzajemnemu zrozumieniu i pokojowemu wólot-acy między obydwojema narodami.

Głos narodu radzieckiego

96 milionów podpisów zebranych w Związku Radzieckim do dnia 10 października pod Apelem Pokoju to nowy wyraz jednomyślnego poparcia narodów radzieckich dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w ZSRR w warunkach potężnej mobilizacji nas pracujących, przyczyniając się do dalszego wzmocnienia państwa radzieckiego jako ostoju pokoju na całym świecie. Kampanii tej towarzyszy wzmocnienie, ofiarna praca nad wzmocnieniem potęgi kraju przewodzącego obozowi pokoju.

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie widzą w Kraju Rad bastion sił, które zagradzają drogę agresywnym zamiarom imperialistycznych rządów. „Władza radziecka — mówił towarzyszy Stalin jeszcze w 1924 roku — niczemu nie zawdzięcza swej popularności w takim stopniu, jak polityce pokoju, uczciwie i mężnie prowadzonej przez nią w warunkach otoczenia kapitalistycznego”.

Polityka zagraniczna rządu radzieckiego ma na celu pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego przez utworzenie jednolitych pokój milujących, demokratycznych Niemiec. Ma na celu pokojowe rozwiązanie problemu japońskiego, zakończenie wojny w Korei i wycofanie wojsk interwencyjnych z tego kraju, zawarcie paktu pięciu wielkich mocarstw, prowadzenie zakazu broni atomowej. Z tej pokojowej polityki radzieckiej czerpią otuchę i natchnienie setki milionów ludzi na całym

świecie. Ludzie radzieccy dają wyraz tej polityce w czasie akcji zbierania podpisów pod apelem, na konferencjach, wiecach, zebraniach itd.

Głos narodu radzieckiego wyrażający wolę milionów bojowników światowego ruchu pokoju rozbrzmiał w tym czasie, kiedy imperialistyczni podżegacze wojny zmagają zbrodniczą działalność w ramach agresywnego paktu atlantyckiego. Wznaga się tempo zbrojeń w USA i krajach satelitów. Dopełnia się wymierzony przeciwko ludzkości spisek imperialistów amerykańskich z hitlerowcami i ich protektorami przemysłowymi Zagłębia Ruhry oraz wodzirejami japońskiego militarysty. Waszyngtońska deklaracja o utworzeniu regularnej armii niemieckiej w Niemczech zachodnich i zainicjowanie podpisania separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią stanowią dalszy etap przygotowań tego bloku, grożącego narodom niebezpieczeństwem wojny.

Szaleńcze plany zagnięcia światem usiłowali realizować amerykańscy milionerzy i miliardery przy pomocy szantażu atomowego. Wywiad towarzysza Stalina, który rozwił doszczętnie i ostatecznie mit o atomowym monopolu imperialistów amerykańskich, pomieszał szklę ludobójców i radością przejął setki milionów ludzi milujących pokój. Fakt, że najpotężniejsze mocarstwo, będące kiefowniczą siłą obozu pokoju, dysponuje w pełni bronią atomową, jest ostrzeż-

niem dla podżegaczy wojennych, napawa narody otuchą i przekonaniem, że zastanowią się ludobójcy, czy warto wszczynać bezadzielną, katastrofalną dla nich wojnę. Broń atomowa w rękach Związku Radzieckiego służy obronie pokoju.

Stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie wprowadzenia zakazu broni atomowej spotkało się z gotącym przyjęciem i poparciem najszerzszych mas ludności świata, które milionami podpisów pod Apelem Stokholmskim domagały się wyrwania z rąk podżegaczy wojennych broni atomowej. Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych, który jasno i wyraźnie oświadczył, że pragnie zachować dla siebie monopol posiadania broni atomowej i prawo kontroli całego świata — nie może zadowolić narodów milujących pokój — powiedział towarzyszy Stalin — które żądają zakazu broni atomowej i zaprzestania jej produkcji”.

Wywiad towarzysza Stalina raz jeszcze pokazał światu, jak ogromną, niezwykłą siłę reprezentuje, prowadzący obozowi pokoju, Związek Radziecki. Jak wielka jest przewaga sił obozu pokoju nad obozem wojny.

W 96 milionach podpisów zebranych dotychczas pod Apelem Pokoju narody świata widzą nowy dowód zdecydowanej woli obrony pokoju ze strony narodów Kraju Rad. Głos narodu radzieckiego jest jeszcze jednym ostrzeżeniem pod adresem wrogów pokoju.

Klasa robotnicza wiodła nas i wiedzy do zwycięstwa

(W rocznicę śmierci 50 bojowników PPR i Gwardii Ludowej)

Dziewięć lat temu, 16 października 1942 roku, na szubienicach, wystawionych przez hitlerowskiego okupanta w Rembertowie, na Woli, na Pelcowiznie, w Szczęśliwicach i koło Kolejki Mareckiej zawisło 50 więźniów z Pawiaka. Czerwone płaki, które już na kilka dni przed tym oblepiły mury Warszawy, oznajmiały, że w odpowiedzi na zbrojne wystąpienia komunistów 50 z nich zostanie powieszonych.

Wśród bestialstwa zamordowanych patriotów znajdowali się tramwajarze, kolejarze, szewcy, piekarze, ślusarze oraz 10 inteligentów pracujących: naukowców, nauczycieli, techników.

Nie przypadkowo niemieccy faszysti wybrali na miejsce kaźni robotnicze dzielnice, nie przypadkowo pierwsza wielka publiczna egzekucja godziła w komunistów. Hitlerowcy dobrze wiedzieli, że właśnie polska klasa robotnicza jest najbardziej patriotyczna, najbardziej nieustraszoną częścią narodu, że jej kierowniczą, Polska Partia Robotnicza, wyrosła na ideach głoszonych przez KPP, jest jedyną siłą zdolną pokierować całym narodem i porwać go do ostatecznej walki przeciwko zleniawionemu faszystowskiemu okupantowi.

Krwawy odwet, zastosowany przez najeżdżące w odpowiedzi na bohaterstwo żołnierzy Gwardii Ludowej, którzy na dłuższy czas uinieruchomili warszawski węzeł kolejowy, miał wzbudzić wśród społeczeństwa lęk, miał izolować Polską Partię Robotniczą od mas, którym przewodziła.

Nie osiągnął on jednak zamierzonych celów — wprost przeciwnie, jeszcze raz przekonał naród pol-

ski, że faszysta jest zdolny do najpotworniejszych mordów, że jedyną drogą do wolności jest ta droga, którą wskazywała PPR. Droga nieustępliwej walki przeciwko okupantowi, walki o narodowe i społeczne wyzwolenie prowadzonej w sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Opór zbrojny, kierowany przez PPR, coraz większym płomieniem ogarniał cały kraj. Rosły szeregi Gwardii, a potem AL. Coraz częściej wylatywały w powietrze transporty wojskowe. Polscy patrioci i rewolucyjniści dawali znać radzieckim obrońcom Stalingradu, że mają przyjaciół, towarzyszy broni, sprzymierzeńców, którzy na zapleczu biją hitlerowców.

Wzmógł się aktywność członków PPR i żołnierzy AL niepokoiła nie tylko hitlerowskich zbrodniarzy. Napawała ona również obawą zdradziecką reakcję polską, która za wszelką cenę chciała naród odciągnąć od walki u boku radzieckiego sojusznika. W 13 dni po pamiętnej egzekucji biuletyn Informacyjny Armii Krajowej pisał: „Nigdy jeszcze tak, jak dziś nie zależało na tym, by zachować panowanie nad sobą i nie dać się sprowokować przedwczesnym wystąpieniem”.

Przebieg niedawnego procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, działającej w Wojsku Polskim, rzucił jaskrawe światło na zdradziecką, antynarodową drogę burżuazji polskiej, kumającej się w czasie wojny z hitlerowskim najeżdżcą a po wojnie wysługującej się anglo-amerykańskim imperializmem — wrogom narodu polskiego.

Klika londyńska i dowództwo AK

Zespół PGR Swarżyn zakończył akcję siewną

Zespół PGR Swarżyn (pow. tczewski) zakończył już całkowicie siew ziół ozimych i wykopi ziemniaków. Obecnie w gospodarstwach zespołu przeprowadza się wykopi buraka cukrowego. W pracy tej bierze udział 50 kobiet — żon pracowników zespołu, które zobowiązały się dać państwu 250 roboczo-dniówek. Najbardziej aktywnymi są ob. TRYBUL z gospodarstwa Swarżyn, ob. GĄSIOROWSKA z gospodarstwa Mały Garc oraz ob. SKONIECZNA z gospodarstwa Nowy Dwór.

T. KOZŁOWSKI
korespondent

Gdy Komitet Gminny zajmuje bierną postawę wobec kulackich machinacji

Z każdym dniem rośnie w naszym województwie liczba mało i średniorolnych chłopów, którzy wywiązali się ze swojego obowiązku w planowym skupie zboża. Wiele gromad, jak np.: Jurandów w pow. elbląskim, Golubie Kaszubskie w pow. kartuskim i inne, wykonywały już całkowicie roczny plan skupu. Coraz więcej chłopów daje dowody zrozumienia swego patriotycznego obowiązku wobec ludowej ojczyzny i sprzedaje zboże nie tylko przed terminem, ale często i z nadwyżką, znacznie przekraczając przewidziane plany skupu.

Jednakże w szeregu wypadków daje się zauważyć, że plany te nie są wykonywane w jednakowym stopniu. Różnice te niekiedy towarzyszą, np. z powiatu Iłorzyńskiego, elbląskiego czy tczewskiego, skłonni są motywować wyłączenie opóźnienia omlotów, brakiem agregatów omlotowych itp. Towarzysze ci nie dostrzegają, że niewykonanie planów skupu zboża przez poszczególne gromady jest przede wszystkim wynikiem braku walki z oporem bogaczy wiejskich, którzy łamią nasze ludowe prawa, uchylają się od wykonania swego obowiązku, nie respektują terminarza gromadzkich, umyślnie przewlekają omloty itp.

A przecież doświadczenia zeszłorocznej akcji skupu zboża powinny były zaostreć czujność naszych towarzyszy wobec prób kulackiego sabotażu. Tymczasem zdarza się niekiedy, że GRN, delegaci CUSiK, a nawet i komitety gminne zajmują wobec sabotażu kulackiego stanowisko bierne i bezradne.

Jako przykład może posłużyć gmina Pelplin-Wieś. Chłopi z tej gminy wykonali plan skupu zboża w wrześniu w 100 proc. Natomiast w I dekadzie października plan wykonali tylko w 17 proc. Jakże są przyczyny tego faktu?

Na stole zastępcy przewodniczącego GRN Władysława Malinowskiego leży pokazna lista.

Czytamy: Maria Hilar z Rajkowskich ma sprzedać państwu ponad

22 tony zboża, a sprzedała tylko 1.970 kg. Jan Nagórski z Rożeniala sprzedał na 12.185 kg ziarna zaledwie 1.570 kg. Zieliński ma sprzedać 13.669 kg, a dotychczas nic nie sprzedał. Podobnie postąpili Franciszek Narloch, Julian Bednarek z Janiszewka, Paweł Mania z gromady Pomyje i inni. Wszyscy wymienieni to kulacy, którzy już trzeci miesiąc ociągają się z wykonaniem swego obowiązku w skupie zboża.

Tymczasem mało i średniorolni chłopi jak np. Władysław Cebela, Bolesław Kujawski z Rożeniala; Władysław Blaskiewicz, Tadeusz Chmielecki, Jan Wojewódka i inni z Rajkowskich — dawno wykonali swe zobowiązania. Sprzę jest i takich gospodarzy, jak Czajkowski z Rożeniala, który zamiast przypadać na niego 773 kg sprzedał państwu 1.115 kg zboża.

Znamy te fakty dobrze Gminna Rada Narodowa oraz Komitet Gminny PZPR w Pelplinie. Wiedzą, że kulacki sabotaż grozi załamaniem planu gminnego w październiku. Mimo to wobec faktów kulackiego łamania praworządności ludowej, wobec nieprzeprzeżania przez kulaków ustaw państwa ludowego, wykazują niedopuszczalną, karygodną tolerancję.

Oto kulak Hubert Sikorski z Rożeniala już dawno całkowicie zakończył omloty. Jednak na 23.453 kg przypadającego mu do sprzedaży zboża, zawiózł do punktu skupu tylko 874 kg. Prezydium GRN nie zastosowało wobec niego sankcji, przewidzianych dekretem rządu. Nie pociągnięto również do odpowiedzialności kulaka Ryszarda Rozkwiata z Janiszewka, który nie tylko nie wykonuje planu skupu, lecz ponadto spowodował zapalenie dwóch ton jęczmienia.

Komitety Gminny PZPR omawia i wprowadza często sprawy, związane z wykonaniem planu skupu, ale dotychczas nie wyciągnął żadnych konkretnych wniosków celem zdemaskowania kulaków i postawienia ich pod pręgierzem opinii mało i średniorolnych chłopów. Do tej pory nie zdemaskowano wrocl wo-

usiłowały naród odciągnąć od walki z okupantem, głosząc hasła „stania z bronią u nogi” i „ekonomii krwi”. Burżuazja polska przez lata okupacji szykowała się do uderzenia na wyzwolenie oddziały Armii Radzieckiej, która szła ku polskiemu ziemiom niosąc wolność.

Świadczy o tym historia powstania warszawskiego, świadczą o tym liczne dokumenty, świadczą o tym m. in. referat Bora-Komorowskiego, w którym on bez osłonek mówi: „Nie możemy wywołać powstania przeciw Niemcom jak długi trzymają front wschodni”.

Burżuazja, która pragnęła za wszelką cenę utrzymać się u władzy, wolała sprzedać ojczyznę i wydać na śmierć tysiące bohaterów patriotów, niż utracić swe majątki i fabryki.

Koncepcja wrogów narodu, koncepcja zdrajców i szpiegów spod znaku Komorowskiego, Tatarskiego, Mikołajczyka zbankrutowała. Nie docenili oni patriotyzmu polskiej klasy robotniczej i siły jej partii, nie docenili hartu i wytrwałości, męstwa i odwagi polskich mas pracujących.

Tak jak nie było przypadkiem, że pierwsza do nieustępliwej walki z faszystowskim okupantem wystąpiła polska klasa robotnicza — tak nie jest również przypadkiem, że to ona, bohatersko przełamując trudności, prowadzi dziś naród do lepszego jutra.

Tak jak nie było przypadkiem, że zwyciężyła koncepcja głoszona przez PPR i naród polski w oparciu o przyjaźń i pomoc narodów radzieckich wywalczył niepodległość i wyzwolenie społeczne, tak nie jest również przypadkiem, że dziś zwycięsko realizujemy program PZPR — budujemy potężną, silną, suwerenną Polskę.

Polska klasa robotnicza i naród skupiony wokół niej nie szczędzi krwi w walce z hitlerowskim wrogiem, nie strasza jej była śmierć dla ojczyzny. Polska klasa robotnicza i skupiony wokół niej naród nie szczędzi dziś sił w pokojowej, twórczej pracy dla dobra ojczyzny — nie obawia się trudności, umie je łamać i pokonywać, umie zwyciężać. Dla dobra Polski, dla dobra całej postępowej ludzkości, dla dobra sprawy pokoju. (JK).

Pierwsze meldunki, spostrzeżenia i wnioski

W Czynie Październikowym okrzepnie załoga Zakładów PKP na Zawiszu

Krótkowidz musi bardzo blisko podejść do tej tablicy, by odczytać jej treść. W trzech rubrykach widnieją na niej nazwiska robotników narzędziowni, którzy podjęli zobowiązania, dalej ich rodzaj, a potem już dni miesiąca i w każdej kratce pod odpowiednią datą procent wykonanego danego dnia zobowiązania.

Członkowie załogi narzędziowni w parowozowni PKP Zawisze często na tę tablicę spoglądają. Z niej dowiaduje się Pietrzyk, który wraz z Burnosem wyciągnął już 100 proc. podjętych wspólnie zobowiązań, że ten „młodziak”, ZMP-owiec Walentynowicz także już do stu docią-

ga, może to właśnie wzmaga w nim zdrową ambicję — no to trzeba dać więcej, podjąć nowe zobowiązanie. Przecież chodzi tu o uczczenie wielkiego naszego święta — rocznicy Rewolucji Październikowej.

Na tej samej tablicy śledzi codzienny postęp w swej pracy Michalski, obsługujący 2 frezarki i wylizca — jeszcze tyle to procent zostało do zrobienia. Trzeba się przyłożyć.

I tak niepozorna tablica, cała usiana literami i liczbami, stała się nerwem codziennego życia narzędziowni. Małe cyferki wpiswane co dzień ręką kierownika Kupieca mówią o naprężonej, a jednocześnie odświętnej atmosferze panującej w zakładzie.

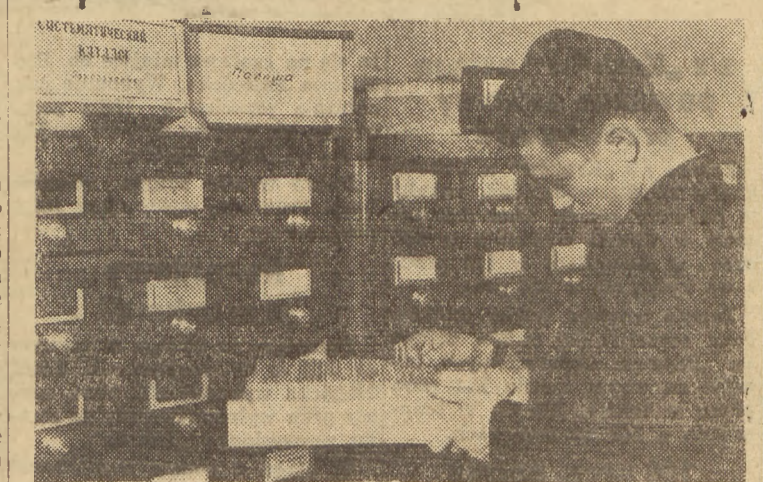
Michalski, ten od dwóch frezarek, tłumaczy to tak:

— Ja jestem bezpartyjny, ale moją robotą chcę zasłużyć na przyjęcie do partii. A najbardziej to tą robotą dla rocznicy Rewolucji.

Bo dla Michalskiego i dla setek partyjnych i bezpartyjnych robotników Zakładów podjęte zobowiązania wiążą się niepodzielnie ze sprawą pokoju, ze sprawą socjalizmu.

O zobowiązaniach październikowych podjętych przez załogę Warsztatów Mechanicznych PKP Zawisze mówi transparent, zawieszony nad bramą, wiodącą na teren zakładu. Ogólna suma, którą przysporzy państwu ich wykonanie, jest dziś większa od tej, którą wpisano w dniu masówki. Wtedy wynosiła ona 385.825 zł, dziś przekroczyła już 400 tysięcy i zwiększa się z każdym dniem. Bo fala zobowiązań wciąż jeszcze narasta, bo wielu z tych, którzy podjęte zobowiązania już wykonali — zgłasza nowe. W liczbie tej kryje się 48 zobowiązań zespołowych i ponad 100 indywidualnych. Liczba ta mieści w sobie wszystkie setki robotników zakładu.

Książki polskie w bibliotekach Związku Radzieckiego



W Wszechzwiązkowej Państwowej Bibliotece Literatury obcej w Moskwie można otrzymać książki w języku polskim. Na zdjęciu: czytelnik biblioteki zaznajamia się z katalogiem literatury polskiej.

O tym wszystkim można się dowiedzieć w referacie współzawodnictwa pracy, gdzie skrzętnie gromadzi się wszelkie zgłoszenia o podjętych zobowiązaniach i meldunki o stopniu ich wykonania. Można się o tym również dowiedzieć od tow. Jakmana, przewodniczącego „trójki”, której rada zakładowa powierzyła bieżącą kontrolę toku wykonania zobowiązań na podstawie oddolnych meldunków aktywu i kierownictwa poszczególnych działów produkcyjnych. Na podstawie krótkich notatek, które w specjalnej teczce gromadzi tow. Jakman, można się zorientować, że kontrola wykonania podjętych zobowiązań, jest w zakładach na Zawiszu zorganizowana dobrze. Nie chodzi tu bynajmniej o suchą sprawozdawczość, ważne jest natychmiastowe zapobieganie wszelkim trudnościom, na jakie mogą napotkać w toku wykonywania zobowiązań poszczególni członkowie załogi i całe zespoły i brygady.

Dzięki tej kontroli wiadomo np. radzie zakładowej i Komitetowi, że trzeba pomóc zelanowcowi Gawronskiemu z wydziału mechanicznego, bo zahamowania w dostarczaniu materiału utrudniają mu wywiązanie się z podjętego zadania. I pomoc ta znajduje się. Dzięki tej kontroli, czują ci, którzy o zobowiązania walczą, opiekę rady zakładowej i organizacji partyjnej, wiedzą, że ich walka, ich praca skupia na sobie uwagę kierownictwa, że zawsze mogą liczyć na radę i pomoc. A to przecież musi być i jest pożytecznym bodźcem w takiej pracy.

Oczywiście, nie mogliby tow. Jakman i dwaj jego towarzysze dobrze wywiązać się ze swych zobowiązków, gdyby kontrola wykonania zobowiązań nie szła od dołu, gdyby nie uczestniczył w niej szeroki aktywny związkowy i partyjny. Od nich właśnie pochodzą meldunki, które trójka zbiera i analizuje.

Skromna teczka tow. Jakmana jest przykładem, jak poważne efekty może dać dobra organizacja akcji wykonywania zobowiązań.

Kiedy rozmawiamy z towarzyszami z KZ, słusznie wskazują na ogromny efekt gospodarczy, jaki przyniesie realizacja zobowiązań. Ale jednocześnie podkreślają: ten cel zasadniczy nie przesłania im innego, niemniej ważnego. Waleczą bowiem o to, by Czyn Październikowy stał się szkołą polityczną zarówno dla organizacji partyjnej, jak dla całej załogi zakładu o to, by najlepszy „październikowiec” zasiłł szeregów partii, by wyrósł i zahartował się w tej akcji aktywny partyjny i związkowy.

Spójrzmy więc, jak ta walka wygląda, jak wygląda, jednym słowem, praca polityczna organizacji partyjnej w Cynie Październikowym. Czy są już na tym polu pierwsze wyniki? Bezspornie tak.

Kiedy kończyłam rozmowę z przodownikami pracy z narzędziowni — Michalskim, tow. Jażdżew-

ski, i sekretarz KZ oświadczył mi z pewnym odcieniem zupełnie usadnionej dumy w głosie.

— To widzicie, towarzyszek, jeden z „październikowców”, nad którym pracujemy, by przyszedł do partii. Jan Michalski zapewne przyjdzie. Przyjdą też trzej przodownicy z oddziału tow. Karolaka i inni przodownicy, którzy coraz lepiej rozumieją, że mimo trudności, i właśnie na przekór im, po to, by je przezwyciężyć idą najlepší robotnicy do partii.

Nie wszyscy partyjnicy podjęli zobowiązania. Grupaowy Stanisław Walaszczyk opowiedział nam o członkach jego grupy, którzy zobowiązań nie podjęli, i nie mogli niczego opowiedzieć o pracy, którą w akcji październikowej jego grupa wykonuje, bo pracy tej, jak przyznał — nie ma.

Czy taka grupa partyjna i taki grupowy może mobilizować załogę do walki o wykonanie zobowiązań? Na pewno nie. Czy taka grupa partyjna potrafi oddziaływać na 39 bezpartyjnych, którzy wraz z nią stanowią załogę hali? — Na pewno nie. A takich grup jest na mechanicznym wiecu.

Towarzysze z Komitetu Zakładowego przyznają, że z pracą partyjną, z pracą polityczną na mechanicznym nie jest dobrze. To wiedzą. Ale mimo to tow. Jażdżewski, który przedtem jeszcze stwierdził, że dział mechaniczny jest zasadniczym, określającym pracę pozostałych działów, ogniwem zakładu, nie potrafi wymienić przykładu dobrze pracującej grupy, ani jednego nazwiska grupowego, czy agitatora w tym dziale.

Nie dotarliśmy tam jeszcze — stwierdza. Nie dążymy z pracą polityczną. Ciągłe brak czasu.

Więc brak było dotąd czasu na przyjrzenie się, jak pracują grupy partyjne w akcji zobowiązań, brak było czasu na uruchomienie szerokiego aktywnego zelanowskiego i kobiecego, dla sporządzenia niezbędnych elementów propagandy pogładowej — tablic, proporców, transparentów itp. (tablica w narzędziowni jest dotąd jeszcze wyjątkiem), brak było czasu na przyjrzenie się, w jakim stopniu została do Czynu Październikowego wciągnięta młodzież.

A robota polityczna — jak każda zresztą robota — wiadomo, nie robi się sama. Robota polityczna wymaga największego bodajże nakładu sił i energii. Towarzysze z KZ na Zawiszu rozumieją to już na pewno. Ale wciąż jeszcze nie wyzbyli się złych nawyków, takiej pracy, w której robota polityczna jest puszczona samopas, w której robota ta stoi na marginesie wielu innych spraw, nie wchodzących w zakres działania komitetu partyjnego.

Zasadniczym krokiem dla zerwania z tymi nawykami, dla ustawienia organizacji partyjnej na Zawiszu we właściwej roli kierownika politycznego zakładu, będzie właśnie szeroka, masowa akcja polityczna, akcja wychowawcza, przeprowadzona na bazie Czynu Październikowego.

S. B.



Jedno z ważnych miejsc w przemyśle maszynowym — jmuje produkcja lokomotyw i wagonów. W okresie samej pięciolatki Związek Radziecki wyprodukował około 6 tys. lokomotyw i ponad 250 tys. wagonów. W następnych latach produkcja ta bardzo się powiększyła. Na zdjęciu: hala w fabryce parowozów (Wschodnia Syberia).

Pogłębiać więź z masami — nieustannie pracować nad sobą O zadaniach agitatorów w porcie gdańskim

Budzić entuzjazm mas pracujących dla budownictwa socjalistycznego, mobilizować masy do ofiarności i bohaterstwa w pokonywaniu trudności, na jakie napotykamy — oto podstawowe zadania agitatorów. Im to przede wszystkim powierzono obowiązki czysto polityczne, wszechstronne wyjaśniania masom linii i źródeł wyłaniających się w toku ich realizacji przeszkód.

Ale właściwie odegrać przypadającą im rolę mogą tylko agitatorzy najściślej związani z masami, wyczuwający na wszystkich ich kłopoty i wątpliwości, na wszelkie objawy działalności i propagandy wroga, ostro i ofensywnie je demaskujący. Aby wychowywać masy, trzeba uczyć się od nich, nieustannie z nimi obcować, pomagać im w rozwiązywaniu trudności w pracy, likwidowaniu ich bolączek. Nade wszystko zaś trzeba samemu przodować, być wzorem ofiarności w walce o socjalizm.

W jakim stopniu związani są z robotnikami agitatorzy gdańskie, organizacji portowej? Czy powiązanie tych agitatorów z załogą jest dostatecznie ścisłe i czy gwarantuje ono skuteczność ich politycznej pracy? Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

Tow. Żyliński, referent BHP z oddziału drzewnego uchodzi w Komitecie Zakładowym za jednego z najlepszych agitatorów. W okresie trudności na rynku mięsnym nie zachował postawy bierności, nie unikał — jak niektórzy inni towarzysze — pytań dotyczących braków aprowizacyjnych, lecz śmiało podejmował dyskusję. Zbił kłamliwe plotki. Wyjaśniał kolegom braki trudnościami burzliwego wzrostu naszej socjalistycznej gospodarki, działalnością wroga klasowego, pasywnością „roboty” spekulantów. Tłumaczył, ile ulg i udogodnień przynajmniej państwu hodowcom bydła, by zapewnić dopływ mięsa do miasta.

W okresie zwiększonej aktywności wroga w związku z trudnościami na rynku mięsnym tow. Żyliński przyjął właściwą postawę. Ale uczynił to dopiero w momencie, gdy agitacja wroga przy-

Rozdzielnia - śmietnik

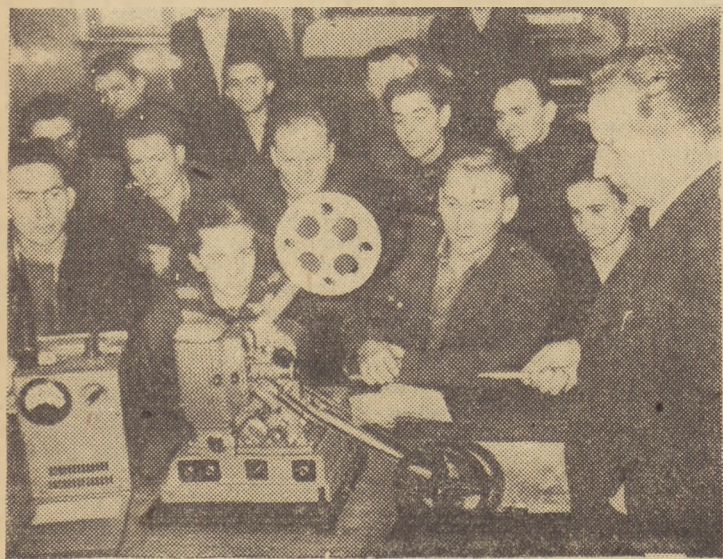
W niektórych oddziałach Gdańskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych M-11 panuje brud i nieporządek.

Oddziałem, w którym z zasady nie robi się porządków jest rozdzielnia. Nie zamiatano tu już od miesiąca i dlatego pomieszczenie to zamienione zostało w śmietnik. Naczynia na odpadki są pełne, a nikt się nie interesuje tym, aby je wreszcie opróżnić.

Kierownictwo zakładu powinno dopilnować, aby w oddziałach przebiegało systematycznie porządkowanie. Nakazują to przecież przepisy BHP.

R. ŻOŁĄDZ
korespondent

Szkolą się kinooperatorzy stałych kin wiejskich



W Gdańsku, przy Dyrekcji Szkolenia Zawodowego szkolą się kinooperatorzy stałych kin wiejskich. Na zdjęciu: inż. Stawiński objaśnia studentom wiejskim ZMP, którzy przybyli tu z całej Polski, budowę projektora filmowego polskiej produkcji.

brała na siłę, gdy zwrócono mu już na nią uwagę i dano polecenie jej demaskowania.

Dlaczego tow. Żyliński nie dostrzegł przejawów tej perfidnej roboty, zanim przybrała ona szerszy zasięg? Dlaczego już o wiele wcześniej nie wyczuł wątpliwości, które wróg posiał w najmniej uświadomionej części klasy robotniczej? Ponieważ nie jest on z załogą dostatecznie związany.

— Skąd mam znać wroga plotki? Do mnie — aktywnego partyjnika nie przychodzi z ręką — twierdzi tow. Żyliński.

Okazuje się więc, że tow. Żyliński nie dość jeszcze głęboko rozumie wzajemny stosunek klasy robotniczej i jej partii oraz rolę agitatora. Przecież cały kunszt pracy agitatora polega na umiejętności wytworzenia takiej atmosfery, takiego życia się z załogą, zdobycia sobie takiego autorytetu, by każdy robotnik, który czegoś nie rozumie, ma kłopoty czy wątpliwości, udawał się po wyjaśnienie właśnie do niego.

Tylko zdobywszy głębokie zaufanie załogi agitatorzy Komitetu Portowego staną się ogniwem pogłębiającym więź partii z masami.

Tow. Lewandowski, agitator w grupie remontów oddziału mechanicznego w Wisłoujściu interesuje się bolączkami swoich kolegów i stara się je usuwać. Ostatnio np. spowodował w Komitecie Zakładowym rozpatrzenie sprawy mieszkania dla dojeżdżającego z Tczewa przodownika pracy Machnikowskiego. Pomógł on również załatwić słuszne pretensje Peplińskiego, któremu kalkulator krzywdząco obliczył czas wykonania klina. Takich wypadków było zresztą więcej. A jednak tow. Lewandowski nie zdobył sobie jakoś dostatecznie dużego autorytetu wśród bezpartyjnych robotników. Członek produkcyjnej brygady warsztatów ob. Zdzienkowski zapytany, czy zwraca się kiedykolwiek do Lewandowskiego lub innego agitatora, odparł krótko:

— Po co? Czy oni mi więcej powiedzą niż ja sam wiem? Mam coś do załatwienia — idę prosto do sekretarza organizacji...

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Tow. Lewandowski sam bardzo dobrze, ofiarnie pracuje, jest oddany partii. Ale jednocześnie często jeszcze ulega nastrojom nieświadomym robotników. Twierdzi np., że wszyscy już tak dobrze pracują, że niczego już więcej od nich wymagać nie można. Nie widzi — podobnie jak oni — dalszych możliwości zwiększenia wydajności pracy przez lepszą jej organizację i ma-

ksymalne wykorzystanie czasu roboczego. Oto dlaczego przodujący robotnicy nie widzą w nim przewodnika w walce o plan.

Więź z masami nie oznacza wleczenia się w ogień klasy robotniczej, ulegania jej najbardziej zacofanej części — przytakiwania, jak czynił to Lewandowski, gdy ten i ów poprawę swoich zarobków uzależnia od nie mającej pokrycia we wroście wydajności zmiany stawek przewidzianych w umowie zbiorowej.

Być związanym z masami — to znaczy cierpliwie podnosić je do poziomu świadomości awangardy — partii, wskazywać stały wzrost wydajności pracy jako jedyną drogę do zwiększenia dobrobytu i zbudowania socjalizmu, wyjaśniać jakimi sposobami można podnieść wyniki produkcyjne, a przede wszystkim zawsze mówić im prawdę, nie ukrywając żadnych trudności i mobilizując do ich przezwyciężania.

Celem politycznej agitacji jest podnoszenie świadomości mas do poziomu, który pozwoli im coraz lepiej rozwiązywać zadania naszego budownictwa. Skuteczność tej agitacji, jej treść, zasięg i ofensywność zależy od stopnia politycznego przygotowania agitatorów. Dlatego też podstawowym obowiązkiem każdego z nich jest nieustanne uczenie się, codzienne wzbogacanie zasobu ogólnych wiadomości, studiowanie historii WKP(b).

Załoga PZPD Nr 1 obniża koszty własne

Załoga Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 1 osiągnęła w ub. półroczu poważną obniżkę kosztów własnych produkcji.

M. inn. koszty produkcji beczek o pojemności 200 i 100 l. obniżono o ok. 30 proc., a beczek o pojemności 25 l. o 45 proc. w stosunku do kosztów produkcji w r. ub.

Uzyskanie tych poważnych wyników nie przyszło załatwie. Stary park maszynowy powodował częste awarie, które hamowały produkcję. Załoga postanowiła własnymi siłami doprowadzić maszyny do należytego stanu oraz odpowiednio przystosować je do potrzeb produkcji.

I tak np. ob. Klajn z oddziału ślusarni przerobił maszynę tzw. wiatronie służącą do wycinania kanałów w klepkach. Dzięki temu usprawnieniu wzrostu poważnie wydajność pracy robotników. Do wierceń otworów przystosowano elektryczną wiertarkę. Poza tym uruchomiono 3 nieczynne

Marnotrawstwo w ZBIM

Brygada „Lekkiej Kawalerii” przy Zjednoczeniu Budownictwa Inżynierii-Morskiego w Gdańsku przeprowadziła ostatnio na terenie warsztatów na Holmie inspekcję, podczas której zauważono wiele braków.

I tak np. od wiosny br. stoi obok warsztatów katar parowy nr 1785 niewykorzystany w produkcji. Katar ten niszczeje, gdyż nie został on zabezpieczony przed deszczem.

W hali nr 18 panuje nieporządek. Wartościowe części maszyn powierają się porzuceniu po całym warsztacie. Na placu centralnym znajduje się materiał drzewny nie zabezpieczony przed deszczem.

Przytoczone przykłady świadczą o braku troski kierownictwa ZBIM o własność społeczną. Przejawy tego marnotrawstwa powinny być szybko usunięte.

E. ZEBROWSKI
korespondent

Nie ulega wątpliwości, że np. tow. Lewandowski nie włożyłby się w ogień błędnych, oportunistycznych sądów najbardziej zacofanych robotników, gdyby pilnie i systematycznie się uczył.

Trzeba, aby wszyscy agitatorzy w porcie brali przykład z takich towarzyszy, jak np. z oddziału mechanicznego tow. Czajkowski, który stale pracuje nad sobą, uważnie czyta prasę, prenumeruje i studiuje „Notatnik agitatora”, „Życie partii” oraz inne pisma, dzięki czemu jego praca polityczna przynosi poważne rezultaty.

Jedynie przez ciągłe podnoszenie swego poziomu teoretycznego opanować może agitator sztukę bolszewickiej agitacji.

KRYSTYNA KRASUCKA

Korespondenci piszą:

Z frontu Czynu Październikowego

W dalszym ciągu masy pracujące Wybrzeża podejmują zobowiązania ku czci 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Załoga Elektrowni „Ołowianka”, jak pisze nasz korespondent tow. J. BOCKOWSKI, podjęła w Cynie Październikowym zobowiązania produkcyjne wartości 100.000 zł. Realizacja tych zobowiązań przyczyni się m. in. do zwiększenia ilości energii elektrycznej do starczającej odbiorcom.

W ramach zobowiązań załoga warsztatu mechanicznego przysię-

pieży pracę przy ustawianiu transformatora. Robotnicy warsztatu elektrycznego oddadzą go do użytku na 400 godzin przed terminem. Pracownicy usługowi zobowiązali się podawać do kotłów muł węglowy zaoszczędzając w ten sposób 10.000 zł.

Jak pisze nasz korespondent W. STANISŁAWSKI, wartość zobowiązań podjętych przez załogę Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych M-11 wynosi ponad 30.000 zł. M. in. grupa tow. Feliksa Mateczuka zobowiązała się ponadplanowo wykonać roboty to karskie dla skompletowania 20 sztuk silników elektrycznych, 20 regulatorów i 20 rozruszników na 5 dni przed terminem. Pracownia oddziału nawijalni ob. Janina Trzaska zaoszczędzi w Cynie Październikowym 150 rob.-godzin.

Zobowiązania załogi WPKGG jak pisze korespondent tow. W. ŚWIERCZYŃSKI przyniosą 171.170 zł oszczędności. M. in. brygady tow. Oliszewskiego i Franczaka zobowiązały się wykonać prace przy średnich remontach 11 wozów na 5 dni przed terminem. Tokarze Marian Koza, Marian Wiecheta, Tadeusz Starzyk, Jan Wróblewski objęli socjalistyczną opiekę nad swymi maszynami.

Pracownicy umysłowi Dyrekcji WPKGG — jak pisze tow. Z. JERUSZKA, wykonują prace wartości ok. 400 roboczegodzin. Pracownicy PP „Bałtona” w Gdyni, według informacji naszego korespondenta F. WICHERA, zaoszczędzą w Cynie Październikowym 14.430 zł. M. in. załoga działu transportowego podjęła zobowiązanie wartości ponad 5.000 zł.

Załoga Kościerskich Zakładów Mięsnych, podjęła ku czci 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania wartości ponad 20.000 zł, a załoga Państwowego Tartaku Nr 6 w Kościerzynie — jak pisze nasz korespondent tow. F. KULAS — zobowiązania wartości 52.780 zł.

Indywidualne zobowiązania w Tartaku Nr 6 podjęli m. in. mechanicy siłowni Franciszek Brylowski i Franciszek Szlagowski, którzy wyremontują w Cynie Październikowym szlifierkę i podwójną obrzynaczkę.

Wartościowe zobowiązania w odpowiedzi na apel Żerania podjęły załogi poszczególnych budów Zarządu Budowlanego Nr 5 w Gdyni. W ramach tych zobowiązań — jak pisze nasz korespon-

dent tow. W. ADAMCZYK, załoga budowy Domu Turysty w Sopocie skróci czas ukończenia pawilonu I i II o 9 dni. Brygady Ciesielskie ob. Hince z budowy ZOR na Oksywiu i ob. Babkiewicza z budowy osiedla w Gdyni podjęły zobowiązanie wykorzystania odpadków stempli i desek, przez co osiągną dodatkowe oszczędności.

Załoga budowlanej Zjednoczenia Budownictwa Inżynierii-Morskiego podjęła zobowiązania wartości ok. 250.000 zł. Realizacja tych zobowiązań przyczyni się m. in. do przedterminowego wykonania falochronów, nabrzeży i mostów. Na szczególne wyróżnienie zasługują zobowiązania brygady nurków ob. Kunikowskiego, brygady stolarzy ob. Zaborowskie go, 7-osobowej grupy kafarowej ob. Śledzka, grupy betonarskiej ob. Stanisława Chutka, grupy zbrojarzy ob. Szczekowskiego i wielu innych.

Zobowiązania załogi spółdzielni pracy „Kuter Gdański”, jak pisze nasz korespondent tow. JERZY KOZŁOWSKI — przyniosą 12.210 zł oszczędności. M. in. załoga działu mechanicznego wykonana w Cynie Październikowym prace wartości 1725 zł, a robotnicy z działu skrzynkarskiego podjęli zobowiązanie wartości 9.360 zł.

W dalszym ciągu podejmuje zobowiązania młodzież Stoczni Gdańskiej. Pisze o tym nasz korespondent tow. R. POLASZEK. M. in. brygada młodzieżowa Marzulewicz zobowiązała się wykonać przeogrody do łodowni na jednostki pływające, zaoszczędzając 150 rob. godzin. Brygada kociarska im. 1-go Maja oczyści i załaduje smółką pokład dźwiohy statku, zaoszczędzając 30 rob. godzin, a brygada im. Janka Krasickiego z traserni wykona przed terminowo szablony i listewki do fundamentu maszyni okrętowej. Wartościowe zobowiązania podjęli m. in. Jerolimski, Kazimierz Szczepiński, Jerzy Fejnas, Eugeniusz Kuźmirek i Karol Lipiński.

Wczoraj i dziś

NIEDOBRZE żeby chory się objadał

Gdy czytam rubrykę zatytułowaną „Co pisała prasa gdańska przed 15 laty” przypominają mi się różne przeżycia z owych, jakże ciężkich czasów.

O jednym fakcie chciałabym tu opowiedzieć. Pracowałam u jaśnie pana obsznarnika Steckiego, syna satora, właściciela olbrzymich dóbr. Gdy wskutek ciężkich warunków życia zachorował mój mąż poszłam do obsznarnika prosić go o parę złotych zapomogi na dożywienie chorego.

Pan Stecki zapytał wówczas czy daję mężowi lekarstwo. Gdy odpowiedziałem twierdząco Stecki oświadczył mi, że nie da pieniędzy. „Choremu wystarczy lekarstwo — powiedział, — nie jest dobrze, aby chory się objadał”. Czynim tych słów pełnych pogardy wobec człowieka pracy zranił mnie głęboko.

W jakże innych warunkach żyjemy dzisiaj, w Polsce Ludowej. Jesteśmy otoczeni opieką, korzystamy z szerokiej pomocy państwa na wypadek choroby. Gdy ostatnio zachorowałam, otrzymałam natychmiast skierowanie do jednego z wielu sanatoriów, które służą dziś ludziom pracy.

HELENA PIEKUT
robotnica Stoczni Północnej

W PORTACH na MORZU

s/s „Kraków” osiąga poważne sukcesy przewozowe

Załoga s/s „Kraków” w trzecim etapie współzawodnictwa, uzyskała poważny sukces. Plan przewozowy w tonach wykonała w 333 proc., w tonomilach w 199 proc., a we wpływach w 326 proc.

Drugie miejsce wśród statków bazy szczecińskiej zajęła załoga s/s „Brygada Makowskiego”, notując na swym koncie 114 proc. planu w tonach, 119 — w tonomilach, a 147 we wpływach.

186 proc. normy przy produkcji sieci

We współzawodnictwie pracy wśród sieciarek „Dalmoru” wybi-

ja się na czołowe miejsce ob. Bronisława Pokońska. Wykonuje ona ostatnio przeciętnie 186,2 proc. normy. Na drugim miejscu znajduje się ob. Klara Plotka.

Dobre wyniki osiąga również Łucja Delkówna wykonująca 165,8 proc. normy.

Rekordowy przeładunek

Pracujący na dźwigu mostowym nr 531 w Wisłoujściu ob. Józef Nagórka wykonał 230 proc. normy przy wyładunku rudy ze statku norweskiego „Hektor”.

W ciągu 6 godzin przeładował 1.928 ton rudy. Jest to najlepszy z dotychczasowych osiągniętych w Wisłoujściu wyników przy przeładunku rudy.

Naukowcy pomagają rybakom

Statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego „Michał Siedlecki” przeprowadza obecnie prace badawcze na wodach Bałtyku.

Po zakończeniu prac zorganizowana zostanie narada w Kołobrzegu, na której naukowcy podzielą się z rybakami wynikami przeprowadzonych prac badawczych.

Na naradzie tej rybacy zgłoszą swoje życzenia i uwagi w związku z planem przyszłych rejsów badawczych „Michała Siedleckiego”.

W Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyjedzie w teren 38 zespołów artystycznych. Wraz z zespołami wyjadą prelegenci, którzy zorganizują od czytelników i pogadanki o zdobycach nauki i techniki w Związku Radzieckim.

Bogaty repertuar artystyczny przygotowały dla wsi zespoły artystyczne Stoczni Gdańskiej, Zakładów Naprawczych Nr 15 na Zawiaślu, WPKGG i wiele innych.

W tym samym czasie do Gdańska przybędą 3 zespoły artystyczne ze wsi. Odwiedzą one wszystkie wielkie zakłady pracy w Gdańsku.

Koła TPPR i związki zawodowe przy poszczególnych zakładach pracy zorganizują 50 wieczorów artystycznych poświęconych pieśni i muzyce radzieckiej. Każdy zespół przygotowuje inny program. Między zakładami pracy nastąpi wymiana zespołów świetlicowych.

Dla zapoznania społeczeństwa z literaturą radziecką, ORZZ i Dom Kultury ZMP zorganizują w zakładach pracy 15 wieczorów literackich.

ODCZYT o elektryfikacji stoczni

Dziś o godzinie 17 w lokalu Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przy ul. Żytniej 4/6 w Gdańsku zostanie wygłoszony, przez magistra inż. Szymonowicza, odczyt p. t. „Elektryfikacja stoczni”.

Niewykorzystana maszyna do cięcia papieru

Przed trzema laty do warsztatów głównych WPKGG w Gdańsku dostarczona została do remontu maszyna do cięcia papieru (zw. gilotyna).

Zgodnie z poleceniem dyrekcji WPKGG, maszyna ta została w krótkim czasie naprawiona. Drobno brakujące noże, oczyszczono ją i pomalowano. Należało się spodziewać, że dyrekcja równie szybko przekaże maszynę do użytku, niestety sprawa przedstawia się inaczej.

Remont ośrodka zdrowia w ORUNII

Prowadzone od dłuższego czasu roboty remontowe w ośrodku zdrowia w Orunii zbliżają się ku końcowi. Odnawiono już prawie wszystkie pomieszczenia ośrodka: wyremontowano ściany i sufit, założono nowe podłogi, zainstalowano odpowiednie światło oraz wybudowano specjalną pochylnię dla wjazdu wózków z małymi dziećmi.

W odnowionym ośrodku czynne będą następujące poradnie: ogólna, w której urzędować będzie 3 lekarzy, dziecięca, ginekologiczno-położnicza, skórna oraz gabinet dentystryczny dla uczącej się młodzieży. W przyszłości zostanie uruchomione laboratorium.

J. DĘBIEC
korespondent

Szkolenie partyjne w Stoczni Północnej

W ubiegłym tygodniu w Stoczni Północnej odbyło się otwarcie nowego roku szkolenia partyjnego.

Zamknięcie jezdni

Wydział Komunikacyjny Prezydium MRN zawiadamia, że od dnia 17 października do 16 listopada br. w związku z przebudową studzien kablowych, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego prawa strona Alei Rokossowskiego w kierunku do Gdańska.

Ruch kołowy będzie odbywał się jezdnią brukowaną, równoległą do Alei Rokossowskiego.

Śladem korespondencji robotniczych

NIE LEKCEWAŻYĆ NARAD PRODUKCYJNYCH

Jednym z doniosłych czynników walki o wzrost produkcji i systematyczną obniżkę kosztów własnych są narady produkcyjne. Na naradach tych robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny zakładów analizują wykonanie planów produkcyjnych, dzielą się swymi doświadczeniami i omawiają sposoby usunięcia istniejących braków i niedociągnięć.

Trzeba stwierdzić, że porządek dzienny wielu narad wytwórczych nie ogranicza się do spraw jednego zakładu pracy. Omawiane zagadnienia dotyczą często również i innych przedsiębiorstw, z którymi dany zakład jest w ten czy inny sposób powiązany. Niestety sporo jest jeszcze wypadków niedoceniania lub wręcz lekceważenia znaczenia takich właśnie narad ze strony zapraszanych na nie przedstawicieli niektórych przedsiębiorstw. Piszą o tym nasi korespondenci terenowi.

I tak np. niedawno na naradę wytwórczą ZPGG odcinka I w Gdyni zaproszeni zostali przedstawiciele firmy Hartwig i Polcaro. Dyrekcja tych firm lekceważyła jednak to zaproszenie, nie delegując swych przedstawicieli. Rzecz jasna, że w tej sytuacji wszystkie uwagi krytyczne skierowane pod adresem wspomnianych firm (a uwag tych było wiele) trafiły w próżnię.

W ZB nr 4, jak pisze nasz korespondent tow. AUGUSTYN, została ostatnio zwołana narada wytwórcza, której zadaniem miało być usprawnienie współpracy pomiędzy Biurem Produkcji Pomoc-

niczej Zarządu Budowlano-Instalacyjnego, Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych i ZB — 4. Na naradę tę nie przybył jednak przedstawiciel DBOR, co spowodowało konieczność zmiany jej porządku dziennego. Również i ta narada nie mogła przynieść spodziewanych wyników.

Częstą przyczyną marnotrawstwa w Zarządzie Budowlanym nr 3 — pisze nasz korespondent tow. ROZEN — jest niedostateczna współpraca pomiędzy przedsiębiorstwem, przeprowadzającym prace instalacyjne, a przedsiębiorstwem budowlanym. Aby zapobiec w przyszłości marnotrawstwu, pracownicy ZB nr 3 zwrócili się do przedstawicieli Zarządu Budowlano-Instalacyjnego z zaproszeniem na ich naradę wytwórczą. Niestety kierownictwo ZBI nie doceniło tej inicjatywy. Przedstawiciel ZBI zaproszony na jedną z ostatnich narad wytwórczych odmówił wzięcia w niej udziału, tłumacząc się brakiem czasu.

Na ostatnią naradę w ZB 3, na której miano omówić zagadnienie skoordynowania robót tynkarskich z robotami instalatorskimi, również nie przybył przedstawiciel ZBI, wskutek czego narada nie spełniła swego zadania.

Należy stwierdzić, że właśnie wskutek tego, że przedstawiciel ZBI nie wziął udziału w naradach robotników budowlanych opóźnione zostały prace przy budowie bursy akademickiej przy ul. Roosevelta, co spowodowało nieukończenie tego obiektu w zaplanowanym terminie.

Przytoczone przez naszych korespondentów przykłady świadczą o niedocenianiu roli narad produkcyjnych przez kierownictwo niektórych przedsiębiorstw. Niedocenywanie i lekceważenie narad wytwórczych, idące przeważnie w parze z niechętnym stosunkiem do głosu zdrowej oddolnej krytyki, jest niedopuszczalne i nie powinno być tolerowane.

(Z. Woj.)

Złe rozstawienie maszyn hamuje produkcję

Racjonalne wykorzystanie i odpowiednie umieszczenie maszyn w warsztatach pracy jest jednym z warunków sprawnego wykonania zadań produkcyjnych.

W warsztatach spółdzielni pracy „Kuter Gdański” w Gdańsku nie docenia się tego jednak. W hali maszynowej tej spółdzielni ułożono ogromną heblarkę, a w odległości kilku metrów od niej elektryczną piłę poprzeczną. Nieprzemysłowe ustawienie tych dwóch maszyn w bliskiej odległości od siebie powoduje, że w chwili uruchomienia heblarki przerywać trzeba pracę piły maszynowej. W ten sposób zahamowana zostaje ciągłość pracy, co w rezultacie odbija się ujemnie na wykonaniu zadań produkcyjnych spółdzielni.

Kierownictwo spółdzielni pracy „Kuter Gdański” powinno zastanowić się nad rozwiązaniem tej sprawy tym bardziej, że można by było usunąć heblarkę z działu maszynowego i umieścić ją w dziale kadłubowni, gdzie jest ona bardziej potrzebna.

Nie powstawałyby wówczas niepotrzebne przestoje maszyn.

J. KOZŁOWSKI
korespondent

Szlakiem Planu 6-letniego

44 miln. cegieł, 130 tys. m³ desek...

Prawie na każdej ulicy Gdańska wznoszą się nowe domy. Codziennie przechodzimy obok świeżych murów, warchaczów betoniarzy, zakładanych ceglami dźwigów i transporterów. Nigdy jednak nie myślimy o tym, ile cegieł ułożą murarze, ile cementu przeżują betoniarzy albo ile potrzeba desek na ułożenie podłóg w nowych domach. Siegnijmy więc do cyfr.

Aby wykonać plan budowy roku bieżącego w Gdańsku i Gdyni murarze ułożą 44.000.000 cegieł. Aby przewieźć te cegły potrzeba wielu tysięcy wagonów kolejowych.

Nie mniej gigantyczną robotę wykonają w ciągu roku dekarze — ułożą oni na dachach nowych domów 60.000 m² dachówek i 180 tys. m² papy. Dla wykonania konstrukcji dachów i różnych elementów stolarskich zużyje się 16.500 m³

drzewa konstrukcyjnego. Na ułożenie podłóg w nowych domach potrzeba 130.000 m³ desek, przy czym stolarze i cieśle zużyją 120 ton gwoździ.

Różnego typu betoniarzy obsługujących budowę przerobią w ciągu roku 26.900 ton cementu, 78.000 żwiru i 152.000 ton piasku na beton i zaprawę murarską.

Aby oszklić nowe domy potrzeba 74,8 tysięcy m² szkła. Z takiej ilości szkła można byłoby ułożyć prostokąt o szerokości 74 metry i długości 1 km. Dla uzbrojenia nowych domów w przewody elektryczne i wodociągowe i kanalizacyjne potrzeba 1530 km kabla i 300 km rur.

Nie sposób jest podać ilości różnych innych materiałów niezbędnych do wykończenia nowych budowli. Cyfry te w wystarczającym stopniu obrazują rozmach naszego

budownictwa i ilość funduszy potrzebnych do jego wykonania.

(Ma)

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — dnia 16, 10. br. godz. 19 — „Za tych, co na morzu”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Pamięć w Sopotcie”.
TEATR KAMERALNY W SOPOTCIE — godz. 19.30 — „Śluby panieńskie”.

Kina

GDAŃSK
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Upadek Berlina” (1 seria) — w poniedziałki, środy i piątki, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — w poniedziałki, środy i piątki — „Wielka duma”, godz. 18 i 20.
„Bajka” we Wrzeszczu — w dniach 16 i 17 bm. — „Dzieci górnicy”, godz. 17, 19 i 21.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — w dniach 16 i 17 bm. — „Dzieci górnicy”, godz. 16, 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk” — dnia 16 i 17 bm. — „Zwycięzca przestworzy”, godz. 19, 21.
GDYNIA
„Warszawa” — dnia 16 i 17 bm. — „Zwycięzca przestworzy”, godz. 18 i 20.
„Atlantyk” — dnia 16 i 17 bm. — „Maszyna”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Promień” w Chyloni — „Śmieci ludzkie”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, dnia 17. 10. 1951 r.
5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki lok. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Koncert dla świata pracy. 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 5.55 — Program dnia. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Wschód słońca. 6.25 — Audycja dla wsi. 6.35 — Muzyka. 6.50 — Gimnastyka. 7.00 — Dziennik poranny. 7.20 — Muzyka ludowa. 7.50 — Muzyka z płyt. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.20 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 8.23 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.45 — „Głos matki kobiety”. 11.52 — Polska pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Wieść i śpiewa. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swolską nutę”. 13.13 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.15 — Muzyka z płyt — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Radziecka muzyka ludowa. 13.45 — Audycja dla klasy V-VII. 14.10 — Muzyka. 14.30 — Odc. powieści. 14.50 — Koncert. 15.30 — Audycja dla świetlic dzielnicowych. 15.50 — Przegląd prasy literackiej. 16.00 — Wschód słońca. 16.20 — Dziecięce radio. Repertarz z MDK. w odb. Wandy Gmieszkiej — lok. 16.40 — Radziecka muzyka ludowa — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Pogodna chwila. 17.15 — Muzyka ludowa. 17.40 — Polska pieśń masowa. 17.45 — Audycja dla klasy V-VII. 18.00 — Radiowy kurs języka rosyjskiego. 18.30 — Radiowy konkurs. 18.40 — Wschód słońca. 18.50 — Koncert rozrywkowy. 19.10 — Wschód słońca. 19.15 — Audycja dla świetlic dzielnicowych. 19.30 — Przegląd prasy literackiej. 19.40 — Wschód słońca. 19.50 — Audycja dla klasy V-VII. 20.00 — Koncert. 20.45 — Wspomnienia robotnicze. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Dzieci górnicy. 21.26 — Wschód słońca. 21.30 — Audycja dla klasy V-VII. 21.40 — Wieść i śpiewa. 21.50 — Koncert do Pragi. 22.30 — Muzyka taneczna. 22.50 — Koncert wesoły. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji. Komunikat PIHM dla rybaków.

Powiat tczewski wykona w terminie plan SKUPU ZIEMNIAKÓW

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” w powiecie tczewskim przygotowały się do wykonania planu skupu ziemniaków. Uruchomiono wystarczającą ilość punktów skupu i zaopatrzone je w potrzebne urządzenia i sprzęt.

Dolęchczasowy przebieg skupu ziemniaków wskazuje na to, że plan skupu zostanie wykonany w terminie. Ustalony plan miesięczny na wrzesień został przekroczony o 41 proc. Zawiadza się to mobilizującą postawą aktywnej wiejskiej, który czuwa nad sprawnym przebiegiem wykopków i skupu oraz rozwiązuje natychmiast wszelkie trudności.

(NO)

Wieczornica w Stoczni Gdańskiej

W ramach Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Stoczni Północnej dnia 16 bm. o godz. 19.45 odbędzie się wieczornica. Część artystyczną wykona zespół świetlicowy Polskiej Marynarki Wojennej.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 3, al. Rokossowskiego 35 i Apteka nr 51, ul. Włostowa 14 b — dyżur dzienne.
Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 18, ul. Grunwaldzka 52.
Gdynia — Apteka nr 11, Skwer Kosciuszki 22.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 18 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 21 i Apteka nr 17, ul. Kapłanów 4.

(W-C)

LPZ przy fabryce mebli w Gościnnie rozвивa coraz żywszą działalność

Istniejące przy fabryce mebli w Gościnnie koło LPZ przejawia coraz żywszą działalność. Z każdym miesiącem zwiększa się liczba członków i kół oddziałowych. Od marca do października szeregi organizacji wzrosły o 240 członków.

Koła oddziałowe i zakładowe pracują nieustannie nad podnoszeniem poziomu ideologicznego swoich członków, organizują zawody strzeleckie i kursy samochodowe. Na zorganizowany ostatnio tego rodzaju kurs zgłosiło się 150 osób.

Szczególną aktywność rozwinęło

koło w Tygodniu LPZ. Wygłoszono kilkanaście pogadek na temat celów i zadań organizacji oraz z życia żołnierzy w Odrodzonym Wojsku Polskim. Członkowie koła wzięli udział w zawodach wojewódzkich w Gdańsku, zdobywając pierwsze miejsce w marszu bojowym na 10 km, z torami przeszkód i strzelaniem.

Na zakończenie Tygodnia LPZ koło przy fabryce mebli w Gościnnie zorganizowało uroczystą akademię podczas której referat wygłosił przedstawiciel Wojska Polskiego tow. K. Starykiewicz. Zebrana na akademii załoga zapoznała się z chwalebny tradycjami naszej armii i z historią jej sojuszu z Armią Radziecką.

B. SZUBERT
korespondent

Eliminacje świetlicowych zespołów ARTYSTYCZNYCH

W dniach 13 i 14 bm. w Domu Kultury dzielnicy Chelma odbyły się eliminacje zespołów świetlicowych z gdańskich i sopocińskich zakładów pracy oraz niektórych miast województwa.

Impreza miała na celu wyłonienie najlepszych zespołów świetlicowych na wielki festiwal muzyki polskiej w Warszawie. Na eliminacje zgłosiło się 31 zespołów artystycznych.

Salę Domu Kultury w pierwszym i drugim dniu eliminacji wypełniły liczne wycieczki zakładów pracy oraz mieszkańcy dzielnicy Chelma. W ciągu dwóch dni eliminacji przyglądało się ok. 3 tys. ludzi.

Czołowe miejsca w eliminacji zajęły zespoły muzyczne Stoczni Gdańskiej, zespoły tańeczne Spółnoty Pracy w Gdańsku, Zakładów PKP na Zaspie i chór z Kościerzyny.

Słowa wiążące i konferansjerkę prowadzili literat Nowosielski i pianista Filharmonii Bałtyckiej Kułowski.

(W-C)

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej



Budowniczowie Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Październikowej powieli szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych, których wartość wynosi 26.778 zł. Brygada betoniarzy Karola Szlaga zobowiązała się złożyć beton na stropach budynku 35-41 oraz za betonować strop nad piwnicą i parterem budującego się zlozka. Na zdjęciu: Karol Szlaga i Franciszek Kitowski przy betonowaniu stropów pierwszego piętra budynku 35.

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia Pracy „Metalowiec” Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Bolesława Chrobrego Nr 5 zawiadamia swoich odbiorców i klientów, że zażalenie i skargi w stosunku do spółdzielni przyjmuje prezes spółdzielni w każdy poniedziałek od godz. 15-16, wiceprezes (II czł. zarządu) w każdą środę od godz. 10-11, kier. adm.-gosp. w każdy piątek od godz. 15-16 w gmachu spółdzielni przy ul. Chrobrego Nr 5, 1643/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty wydany przez gminę Bytów, karty meldunkowe wydane przez gminę Nozyno, książeczke wojskową numer 03201222323 wydana przez WKŚ Stupsk na nazwisko Białek Walenty. P-1057

ZAGUBIONO kartę meldunkową nr 014/9863 z dnia 28. II. 51 na nazwisko Łabaty Helena. P-1065

ZGUBIONO odcinek żelazny i metrykę urodzenia na nazwisko Książak Ryszard, zamieszkały Ortowko, poczta Nowy Staw. P-1058

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną. Setajner Józef, abieg, 3 Maja 106/6 P-1068

TRZYMIESIĘCZNE noty, zeszyty korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 182. 1941/5

KTO BOGACI SIĘ NA GŁODZIE W INDIACH?

Podajemy poniżej w obszernym skrócie reportaż S. Borzenki, zamieszczony na łamach „Prawdy”, 12 bm.

Piszę te słowa z Bihar — dotkniętej głodem prowincji Indii. W wielu wsiach wymarli wszyscy mieszkańcy; ludność szeregu rejonów opuściła strony rodzinne i błąka się obecnie po wypalonych skwarem, skamieniałych polach w bezwocnym poszukiwaniu pracy i chleba. Stacje kolejowe zatłoczone są kożuchującymi ludźmi; żywe szkielety, obciążone skórą, niezdolne do poruszania się, leżą grupami na brudnych peronach.

Machinacje anglosaskich opiekunów

Bihar stał się podobny do ogromnego obozu śmierci, w którym z czterdziestu milionów ludności ponad połowa skazana jest na powolną śmierć głodową.

Co roku do prowincji tej importowano z sąsiedniego Nepalu 300 tys. ton ryżu. W wyniku politycznych machinacji „opiekunów” Nepalu — byłego ambasadora amerykańskiego w Indiach Hendersona i angielskiego wysokiego komisarza Anglii — granica Nepalu jest obecnie zamknięta. Nie przeszkadza to jednak bandom przemytników szmuglować zboże do Indii i sprzedawać je tam po trzy razy wyższej cenie.

W pociągu jadącym do Patny — stolicy Bihar — rzucali się w oczy hałaśliwi szajki handlarzy — spekulanci żywnością. Te wyrzutki społeczeństwa sztucznie zwiększają głód. Chowają zboże i wywożą je ze wsi, wykradając i tak już niezmiernie wysokie ceny.

Na wszystkich stacjach i na dworcach w Patnie widać wielu żołnierzy. Rząd, zaniepokojony buntami głodowymi, wysłał do Bihar oddziały wojskowe, wzmocnił i tak już liczne oddziały policji. Usiłując choć w pewnym stopniu usprawnić obecność wojsk w Biharze, władze zleciły im transport zboża. Oficerowie oddziałów wojskowych, mając możliwość swobodnego poruszania się po kraju, uprawiają spekulację żywnością.

Amerkańscy „filantropowie”

Ale głód w Indiach stał się źródłem wzbogacania się nie tylko dla rodzimych spekulantów. Na mekach i cierpieniach milionów ludzi bogaci się przede wszystkim imperia-

liści z za oceanu.

Rząd Trumana zgodził się udzielić Indiom pomocy w zbożu, jednakże tylko na warunkach dyktatu, wynikającego z klauzuli „pomocy” marshallowskiej. Amerykański projekt ustawy, opracowany w związku z tą sprawą, nakazywał Hindusom szerokie rozreklamowanie pomocy Stanów Zjednoczonych i żądał, aby specjalnym przedstawicielom, wyznaczonym przez rząd USA, udzielono prawa kontroli sposobu rozdania dostaw na terenie Indii.

Lichwiarskie warunki postawione przez Waszyngton, oraz bezczelna próba przemysłowców amerykańskich wmieszania się w wewnętrzne sprawy kraju, wywołały w Indiach burzę niezadowolenia. Wówczas amerykańscy „filantropowie” podjęli próbę wzięcia Hindusów głodem. Dopiero wówczas, gdy okrzyki radzieckie przywiozły do portów w Kalkucie i Bombaju 100 tysięcy ton wysokogatunkowej pszenicy, businessmeni z za oceanu podpisali umowę o dostawach zboża — w charakterze pożyczki.

San Francisco i głodowe sankcje

Masowe dostawy ziarna amerykańskiego wciąż jednak nie nadchodzą. We wrześniu np. przewidywane było wysłanie przez Stany Zjednoczone do Indii 400 tysięcy ton zboża. Jednakże w związku z tym, że rząd Indii odmówił udziału w konferencji w San Francisco, Amerykanie zastosowali sankcje i dostarczali Indiom zaledwie 40 tys. ton. Widziałem to stęchłe zboże. Jest ono w 40 procentach pokruszone i zawiera 5 proc. plew i śmiecia. Spożycie tego zboża powoduje masowe zachorowania na dyzenterię.

Przez długi czas rząd hinduski ukrywał przed narodem cenę dostarczonej przez Amerykanów pszenicy. Dopiero 4 października, na posiedzeniu parlamentu, minister finansów Deshmuk uchylił rąbka ta-

jemnicy. Okazało się, że monopolisci amerykańscy, powiązani z hinduskimi kołami kierowniczymi, policzyli Indiom za tonę pszenicy po 124 dolary, czyli znacznie więcej, niż wynosi obecnie cena zboża na rynku międzynarodowym.

Hitlerowskie plany sterylizacji

Minister zaopatrzenia Indii, Munshi, nazywany przez naród „ministrem głodu”, zapewnia, że zboże amerykańskie nadejdzie wkrótce do kraju. Jednakże Amerykanie bynajmniej się nie śpieszą. Nie wruszą ich losy ludzi, masowo ginących śmiercią głodową. Kieruje nimi jedynie dążenie do wymuszenia od Indii nowych ustępstw politycznych.

Wzdłuż całej granicy Nepalu śmierć zbiera obfite żniwo, ale to cieszy tylko maltuzjanistów z partii rządzącej, którzy usiłują przeorsować w parlamencie haniebne ustawy o środkach zmniejszenia przyrostu ludności, przewidującą przymusową sterylizację kobiet i kastrację mężczyzn.

Rząd Indii wysłał co prawda do Bihar pewną ilość zboża; nie wystarczy go jednak nawet na zaopatrzenie ośmiu milionów posiadaczy kart żywnościowych, nie mówiąc już o pozostałych 32 milionach ludzi, nie mających kartek.

Prasa miejscowa wiele pisze o nieurodzaju, o żywiołowej klęsce, która dotknęła Bihar. Jednakże winę ponosi nie przyroda, jak zapewnia prasa, lecz półkolonialny reżim burżuazyjno-obszarniczy, który do prowadził do kryzysu w różnych dziedzinach gospodarki hinduskiej. Nie bacząc na głód, w prowincji obowiązuje po dawnemu grabieżczy system podatkowy, który dobił i gnębi chłopstwo.

Hinduskie wampiry i amerykańscy businessmeni

Pewien postępowy dziennikarz powiedział mi:

— Z głodem można walczyć. Nie widzimy jednak nie tylko walki, lecz nawet jakichkolwiek poważnych wysiłków w tym kierunku. Gdy zestawimy się mizerne rozmiary pomocy rządu dla głodującej ludności z ludobójczą gadaniną o ograniczeniu liczby urodzin, staje się oczywiste, że niektórzy członkowie hinduskiej kliki rządzącej nie młeli nie przeciwko temu, by głód uśmiercił miliony ludzi, walczących o prawo do życia.

— Biharom rządzi głód i Aszutosz Bhattacharia — powiadają w Patnie.

Aszutosz Bhattacharia jest magnatem ryżowym Indii. Czarny cień tego złowieszczonego starca rozpościera się nad całym wschodem Indii. Głód — to dla niego święty interes. Na głodzie bengalskim (w r. 1943) dorobił się milionowego majątku. Prowadzi on ciemne interesy z nepalskimi przemysłowcami i przekupuje władze hinduskie, żądając od nich przetrzymywania w magazynach zapasów zboża. Opowiadano mi w Kalkucie, jak bezlitośni agenci tego wampira skupowali i wywozili z prowincji ziarno siewne.

Jeśli się wniknie w działalność hinduskich wampirów w rodzaju Aszutosza i amerykańskich businessmenów, dochodzi się do wniosku, że działalność jednych i drugich ma wiele wspólnego. Jedni i drudzy kosztom nieszczęść umęczonego narodu hinduskiego próbują zrealizować swoje bandyckie plany.

Ludność powinna wiedzieć o cierpieniach milionów ludzi i o ciemnych zakulisowych machinacjach amerykańskich drapieżców, którzy żerują na cierpieniach nieszczęsnego narodu. Narody nigdy nie zapomną tej haniebnej gry politycznej, w której stawką są miliony istnień ludzkich.

PRZYJAŹŃ, POMOC I PRZYKŁAD ZSRR



Gabinet techniczny Robotniczego Domu Kultury na Pohulance posiada bogatą bibliotekę książek radzieckich z zakresu techniki. Dużą popularnością wśród robotników, korzystających z biblioteki, cieszą się takie pozycje, jak: „Maszynostrojnie”, „Razszoł awtomobila”, „Sprawocznik po radiotechnice” i wiele innych.

Na zdjęciu: młodzi slusarze Zygmunt Ostrowski, Henryk Etmanski, Kazimierz Głowacki, Manfred Wesara przerysowują plany z książek radzieckich.

NASI CZYTELNICY PISZA

Zaniedbana szkoła

Rada Pedagogiczna szkoły podstawowej w Kończewicach, gm. Miłoradz, pow. malborski nadesłała nam list, w którym przedstawia warunki nauki w szkole. „Sale są brudne, tynk

opadł wskutek wilgoci, w ścianach dziury, szyby w oknach zastępuje tektura”.

Kierownictwo szkoły interweniowało kilkakrotnie w Gminnej Radzie Narodowej w Miłoradzu i w Wydziale Oświaty PRN w Malborku, lecz bez skutku.

W zaniedbanej szkole — jak pisze rada pedagogiczna — trzeba jak najszybciej przeprowadzić remont. Zbliża się zima, a nauczanie w tych warunkach stanie się niemożliwe.

Sądźmy, że Wydział Oświaty PRN w Malborku zajmie się natychmiast sprawą remontu tej szkoły.

K. J.

(nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Józef Górski. — List Wasz, w którym piszecie, że pragniecie zgłosić się ochotniczo do Marynarki Wojennej, przekazaliśmy dowództwu Marynarki Wojennej.

R. Maćkowiak. — W sprawie Jadwigi Chyły zwróciliśmy się do Wydziału Zdrowia PRN w Tczewie.

Stanisław Fetter. — Uwagi Wasze przekazaliśmy WPKKG.

Andrzej Komorowski, Jan Kordeczka, Anna Gluchowska, strażnicy ochrony wybrzeża GUM, Feliks Kulas, Alojzy Czerwiński, Aleksander Lange, Zenon Kucharski, Helena Habelis, Kinga Nowak. — W sprawach Waszych interweniujemy.

Walentyn Szarmach. — Biuro Prawne WPKKG stwierdza, że przysługę Wam miesiecznie płacony urlop. W sprawie tej powinniście raz jeszcze zwrócić się do wydziału personalnego. W razie odmowy prosimy powiadomić nas.

Czytelniczy „Głosu Wybrzeża”. — Projektem Waszym, dotyczącym wykorzystania słoików po kremach, zainteresowaliśmy Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego.

GŁOS SPORTOWY

Młodzież i dorośli uczcili rocznicę bitwy pod Lenino marszami „Szlakami Zwycięstw”

W niedzielę 14 bm. na terenie wszystkich województw odbywały się marsze jesienne „Szlakami Zwycięstw”.

Marsze te były potężną manifestacją łączności z Wojskiem Polskim oraz dalszym dowodem przyjaźni z wielkim narodem radzieckim.

WARSZAWA. Ogółem w Warszawie w marszach wzięło udział 11.970 osób (7.360 mężczyzn i 4.610 kobiet).

W województwie warszawskim według niepełnych jeszcze meldunków w 123 punktach starowało 27.171 osób. Z cyfry tej przypada na wieś ponad 10 tys. uczestników. Normę na SPO uzyskało około 90 proc. uczestników.

SZCZECIN. Ogółem w Szczecinie startowało 5.500 osób. Według częściowo nadesłanych meldunków z terenu należy przypuszczać, że ogółem w marszach jesiennych na terenie woj. szczecińskiego wzięło udział ponad 10 tys. osób.

ŁÓDŹ. W 12 punktach na terenie całego miasta startowało ogółem 11.645 osób, w tym 3.705 kobiet. Normy na SPO uzyskało 11.277 osób, w tym 3.705 kobiet.

KATOWICE. Na starcie marszów w Katowicach stanęło 4.000 osób, w tym 836 kobiet. Najliczniej stawiła się na starcie młodzież szkolna.

WROCŁAW. Według dotychczas nadesłanych meldunków, w marszach jesiennych na terenie Dolnego Śląska wzięło udział ponad 60 tys. uczestników. Najwięcej, bo około 10 tys. startowało we Wrocławiu.

KRAKÓW. W marszach w woj. krakowskim wzięło udział 31.479 uczestników, w tym 7.857 kobiet. Około 90 proc. startujących zdobyło normy na SPO.

Pierwsze niespodzianki w lidze koszykowej „Spójnia” (Wybrzeże) z trudem wygrywa w Ostrowiu

W niedzielę 14 bm. rozpoczęły się rozgrywki I rundy o mistrzostwo ligi koszykowej. Przeprowadzono 5 spotkań. W pierwszym rzucie pauzowała Stal (Poznań), która w towarzyskim spotkaniu rozegranym w Toruniu pokonała tamtejszych Budowlanych 58:44 (27:18).

Do niespodzianek pierwszej rundy rozgrywek należy zaliczyć porażkę poznańskiego Kolejarza z Włóknierzem (Łódź).

W Warszawie odbyło się spotkanie mistrza i wicemistrza Spartakiady — Gwardii (Kraków) i CWKS.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem koszykarzy Gwardii 69:45 (38:26).

W Poznaniu drużyna łódzkiego Włóknierza odniosła zasłużone zwycięstwo nad miejscowym Kolejarem. 42:29 (23:10).

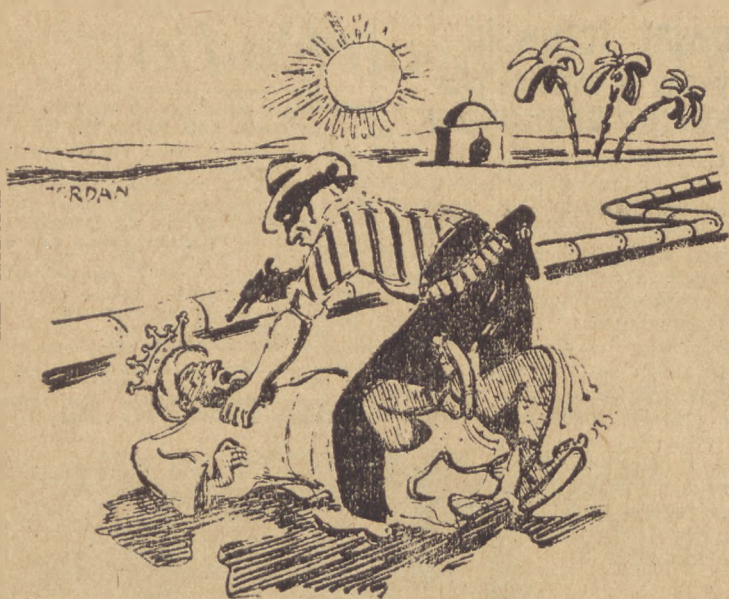
W Łodzi Spójnia zwyciężyła warszawski AZS 40:32 (14:19).

W Krakowie Ogniwo (Kraków) odniosło zasłużone zwycięstwo nad Kolejarem (Warszawa) 53:45 (28:21).

W Ostrowiu Spójnia (Wybrzeże) pokonała miejscowego Kolejara 48:39 (24:24).

Z pamiętnika gangstera

Konkurs rysunkowy „Głosu Wybrzeża” KUPON Nr 10 (ostatni)



W jakim kraju dokonano tej zbrodni?

Nazwisko i imię

Adres

Zawód

OBJASNIENIE:

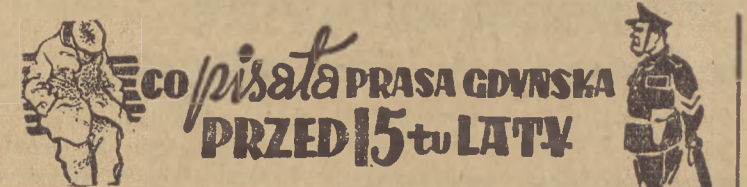
Po wypełnieniu kolejnych dziesięciu kuponów, należy je przesyłać razem w jednej kopercie do redakcji „Głosu Wybrzeża”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Na kopercie powinien znajdować się napis: „Na konkurs”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 25 października 1951 r.

Wśród tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosowane zostaną cenne nagrody — aparat radiowy, rower, komplet garnków aluminiowych i wiele wartościowych książek.



W dniu rozpoczęcia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w całym kraju marsze jesienne „Szlakami Zwycięstw”. Na zdjęciu: drużyna kobieca zrzeczenia „Kolejarz” w czasie niedzielnej marszu na trasie Zawisze — Stogi.



KURIER BAŁTYCKI

Nie było dla nich chleba w ojczyźnie

„Według danych Syndykatu Emigracyjnego do końca 1937 r. wyjechało z Gdyni 13 transportów emigrantów, liczących ogółem ok. 3.940 osób. Emigranci wyjeżdżali na statkach „Pułaski”, „Kościszko”, „Warszawa” i „Baltower”. Niezależnie od tych transportów cztery grupy emigrantów wyjechały na włoskich statkach „Neptunia” i „Oceania”. („K. B.” z dnia 13. 10. 1937).

Defraudant — komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni

Jak „Kurier Bałtycki” z dnia 19. X. 1937 r. donosi, w Stolicach zakończony został proces przeciwko sprawcom nadużyć w Komunalnej Kasie Oszczędności. Były naczelnik KKO i zarazem były poseł Jerzy Gorzkowski został skazany na dwa i pół lata więzienia z pozbawieniem praw na dwa lata.

Pisząc o tym procesie pismo gdyńskie dodaje: „Gdyńskie procesy stołpeckie interesuje dlatego, że b. poseł Jerzy Gorzkowski, po zwolnieniu go ze stanowiska naczelnika KKO za nadużycia został komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni i jest nim do dnia dzisiejszego.”